

**Listy pasterskie Episkopatu Polski
na Dzień Życia Konsekrowanego**

**2 lutego
1999 – 2016**

Spis treści:

List Episkopatu Polski (1999) <i>Tajemnica powołania, konsekracji i świadectwa</i>	3
List Episkopatu Polski (2000) <i>Misja życia konsekrowanego</i>	6
List Episkopatu Polski (2001) <i>O wspólnotach życia kontemplacyjnego</i>	10
List Episkopatu Polski (2002) <i>O instytucjach świeckich</i>	13
List Episkopatu Polski (2003) <i>O powołaniu kobiet konsekrowanych</i>	17
List Episkopatu Polski (2004) <i>O radzie i ślubie czystości</i>	20
List Episkopatu Polski (2005) <i>O radzie i ślubie ubóstwa</i>	24
List Episkopatu Polski (2006) <i>O radzie i ślubie posłuszeństwa</i>	27
List Episkopatu Polski (2007) <i>„Przypatrzmy się powołaniu naszemu”</i>	30
List Episkopatu Polski (2008) <i>Osoby konsekrowane w służbie człowiekowi w potrzebie</i>	35
List Episkopatu Polski (2011) <i>Odwaga pójścia za Jezusem</i>	38
List Episkopatu Polski (2012) <i>Życie konsekrowane w Kościele, naszym domu</i>	41
List Episkopatu Polski (2013) <i>Ku pełni życia w Chrystusie</i>	44
List Episkopatu Polski (2014) <i>Światło życia konsekrowanego</i>	47
List Episkopatu Polski (2015) <i>Osoby konsekrowane w «communio» Kościoła</i>	50
List Episkopatu Polski (2016) <i>Osoby konsekrowane świadkami miłosierdzia</i>	53

List Episkopatu Polski
na Światowy Dzień Życia Konsekrowanego
A.D. 1999

Tajemnica powołania, konsekracji i świadectwa

Drodzy Bracia i Siostry!

W święto Ofiarowania Pańskiego Kościół (już po raz trzeci) obchodzi Dzień Życia Konsekrowanego. Jednym z celów tego Dnia – według zamysłu ojca świętego – jest poznanie tej formy życia i pogłębienie szacunku do niego (por. Orędzie z okazji obchodów I Dnia Życia Konsekrowanego, 3). Wsłuchując się w Słowo Boże dzisiejszej niedzieli (IV Niedziela Zwykła w roku A), spróbujemy w jego świetle przyjrzeć się niektórym aspektom tajemnicy życia konsekrowanego.

„Szukajcie Pana, którzy pełnicie Jego nakazy”: tajemnica powołania

Prorok Sofoniasz w wizji przyszłego sądu Boga nad wszystkimi narodami widzi uratowanych „w dzień gniewu Pana”. Należą do nich przede wszystkim ci, co szukają Boga i Jego woli. Szukanie Boga i Jego woli jest najważniejsze; ubóstwo, pokora i uczciwość – to jakby konsekwencja tej zasadniczej postawy człowieka.

Już dla świętego Benedykta, ojca monastycyzmu zachodniego, pierwszą i rozstrzygającą oznaką, czy ktoś nadaje się do klasztoru, jest „czy naprawdę szuka Boga” (*Reguła*, LVIII). Owo szukanie Boga leży u podstaw każdego powołania do życia konsekrowanego w różnych jego formach. Tych form jest wiele; każda ma własny styl życia i apostołatu, „którego elementy mogą być skrajnie odmienne: pustynia i miasto, kontemplacyjna klauzura i wysunięte placówki apostołstwa, ucieczka od świata i zanurzenie się w kulturach, milczące nasłuchiwanie i twórcze wykorzystanie środków przekazu, stabilność życia klasztornego i ruchliwość pracy misyjnej” (Orędzie Ojców IX Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, II). Chwałą Kościoła i źródłem łask są instytucje oddane całkowicie kontemplacji; liczne są zgromadzenia zakonne i stowarzyszenia życia apostołskiego oddające się działalności apostołskiej i misyjnej. Od pięćdziesięciu lat istnieją w Kościele instytucje świeckie, których członkowie żyją w świecie i pragną – poprzez praktykę rad ewangelicznych – „dążyć do przemiany świata od wewnątrz mocą błogosławieństw” (*Vita consecrata*, 10).

W tej wielości form, u schyłku drugiego tysiąclecia, żyje w całym Kościele przeszło milion osób, w Polsce około czterdzieści tysięcy. Któż zresztą z nas nie spotkał w życiu jakiejś zakonnicy czy zakonnika, w habitcie czy bez habitu?! Być może nie zawsze uświadamialiśmy sobie, że należą oni do tych, którzy na wzór Apostołów porzucili wszystko i oddali się na wyłączną służbę Bogu i Kościołowi, naśladując Chrystusa na drodze rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa.

Nie znaczy to bynajmniej, że każdy chrześcijanin nie jest powołany, aby „zachowywać czystość właściwą dla swego stanu życia, okazywać posłuszeństwo Bogu i Kościołowi oraz zachowywać rozsądny dystans wobec dóbr materialnych” (*Vita consecrata*, 30). Powołanie to wypływa z sakramentu chrztu, z którym wiąże się powszechne powołanie do świętości, czyli do naśladowania Chrystusa. Powołanie do życia konsekrowanego jest wezwaniem do „szczególnego” naśladowania, czyli do odtworzenia w sobie – w miarę możliwości – tej formy życia, jaką obrał Syn Boży, przyszedłszy na świat (por. *Lumen gentium*, 44). Ta „szczególność” polega na

„poddaniu Chrystusowi całej swej egzystencji” (*Vita consecrata*, 16). Rzecz jasna, za tym poddaniem musi stać totalny wysiłek, aby serce człowiecze pozostało „niepodzielne”, całkowicie poświęcone na wyłączną służbę Bogu i utożsamiające się z tajemnicą Chrystusa. Osoby konsekrowane są więc w Kościele – z natury rzeczy – znakiem świętości, bo odzwierciedlają sposób życia samego Chrystusa. Samo zaś życie konsekrowane to dar ofiarowany Kościołowi, aby wszyscy mogli dostrzec „to, co jedynie jest potrzebne” (por. Łk 10, 42): świętość.

„Bóg wybrał to, co głupie w oczach świata”: tajemnica konsekracji

Święty Paweł zachęcając Koryntian do przypatrywania się swemu powołaniu, wylicza skrętnie cechy tego powołania „według oceny ludzkiej”: głupie, niemocne, wzgardzone. Jednym słowem: Bóg wybiera to, co jest niczym, aby – przez Chrystusa – zaistniało, stało się bytem. Ojciec święty komentując to Pawłowe rozumowanie, nazywa je „szczytem paradoksu” (*Fides et ratio*, 23).

Jakimś „paradoksem” jest też samo życie konsekrowane. Niemalą jest też dziś ludzi, którzy uważają, że życie zakonne to swoiste „marnotrawstwo” ludzkich energii, to rozmijanie się z wyzwaniami epoki, to przeżytek. Trzeba przyznać, że są to obiegowe opinie dzisiejszej „mądrości świata”, ale „mądrość krzyża”, w której zanurzone jest życie konsekrowane, potrafi z pomocą wiary otworzyć człowieka na jego własną słabość i na moc Chrystusową. Ślubowane rady ewangeliczne są podstawowym wyrazem tej mądrości krzyża. Wyrażają bowiem drogę ewangelicznego radykalizmu, do którego wezwane są osoby konsekrowane.

Kościół, podnosząc w życiu konsekrowanym rady ewangeliczne do rangi ślubów albo przynajmniej zobowiązań: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, uświadamia wszystkim wiernym „pierwotne zranienia” ludzkości zadane przez grzech pierworodny: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę żywota; wskazuje też na potrzebę całkowitego poświęcenia się Bogu. Profesja tych rad to jakby opatrunek Kościoła położony na owe odwieczne i nigdy nie gojące się rany. Kładąc je na rany powołanych, konsekruje ich dla Boga i czyni „błogosławieństwem dla życia ludzkości i dla życia samego Kościoła” (*Vita consecrata*, 87). Jeżeli powołani – przy całej słabości natury ludzkiej – publicznie i na stałe zobowiązują się do życia ślubami, to w gruncie rzeczy nie pragną niczego innego, jak tylko wzbudzić w sobie większy żar miłości do Chrystusa, upodobnić się do Niego i z pokorą – przez służbę Bogu i ludziom – dawać świadectwo Jego tajemnicom, zgodnie z charyzmatem założyciela.

Jan Paweł II w posynodalnej adhortacji apostołskiej *Vita consecrata* (87-92) podkreśla, że śluby zakonne – w wymiarze świadectwa – są również prorocką odpowiedzią na trzy główne wyzwania i prowokacje świata. I tak: „radosna praktyka doskonałej czystości” jest bezpośrednią odpowiedzią na hedonistyczną kulturę, sprowadzającą często płciowość do rangi zabawy, towaru lub kultu. Profesja ewangelicznego ubóstwa, połączonego z solidarnością i miłosierdziem – czyli życie pracowite, w prostocie, umiarkowaniu i wyrzeczeniu oraz w zależności od przełożonych – jest czytelną odpowiedzią na prowokację materialistycznej żądzы posiadania, lekceważącej słabszych i zasady społecznej sprawiedliwości. Ślub posłuszeństwa – czyli podporządkowanie przełożonym własnej woli – jest skuteczną odpowiedzią na trzecie wyzwanie świata, pojmującego opacznie wolność, oddzielając ją od prawdy i norm moralnych.

„Błogosławieni...”: tajemnica świadectwa

W kazaniu na górze Pan Jezus ogłasza nową, „lepszą” – w porównaniu do starotestamentalnej – sprawiedliwość, której kodeks streszcza w ośmiu błogosławieństwach. Te błogosławieństwa – ujęte w formie uroczystych życzeń – są zarazem nieodzownym warunkiem wejścia do Królestwa niebieskiego; warunkiem

i jednocześnie drogą, bo tworzą nierozdzieloną „wspólną wartość”: nie można bowiem żyć tylko jednym błogosławieństwem, a inne lekceważyć i nie praktykować.

Można śmiało powiedzieć, że w tych ewangelicznych „błogosławionych” osoby konsekrowane dostrzegają swój ideał i swój cel. Jako ludzie ubodzy duchem, a zarazem cisi, strapieni i łaknący sprawiedliwości, miłosierni i czystego serca, pokój czyniący i nierzadko prześladowani z powodu Ewangelii, mają przecież „dawać wspaniałe i zaszczytne świadectwo temu, iż świat nie może się przemienić i ofiarować Bogu bez ducha ewangelicznych błogosławieństw” (*Lumen gentium*, 31). Świadcząc zaś o Ewangelii błogosławieństw, osoby konsekrowane wskazują „innym braciom i siostram cel, jakim jest ostateczna szczęśliwość w bliskości Boga” (*Vita consecrata*, 33).

Osobiste świadectwo – ożywione modlitwą i pokutą – jest pierwszoplanowym zadaniem życia konsekrowanego. „Dawać świadectwo o Chrystusie swoim życiem, czynami i słowami – oto szczególna misja życia konsekrowanego w Kościele i w świecie” (*Vita consecrata*, 109). Nie wyklucza to jednak innych form posłannictwa zakonów. I tak osoby konsekrowane obecne są w wielu obszarach działalności Kościoła: pracują na misjach, w nowej ewangelizacji, angażują się dla biednych i chorych, działają na polu edukacji i kultury, uczestniczą w świecie środków społecznego przekazu czy też w dialogu ekumenicznym. W czasie ostatniej pielgrzymki do Polski, w roku 1997, ojciec święty w orędziu do osób konsekrowanych, z Jasnej Góry położył im na serce potrzebę nowej ewangelizacji: „Kościół w pierwszym rzędzie oczekuje od was, że poświęcicie wszystkie siły, aby głosić prawdę o krzyżu i zmartwychwstaniu Chrystusa współczesnemu pokoleniu Polaków i przeciwstawić się największej pokusie naszych czasów – odrzuceniu Boga-Miłości” (*Orędzie...*, 3).

W całej swej działalności apostolskiej osoby konsekrowane starają się stosować sprawdzoną zasadę świętych: „trzeba ufać Bogu tak, jakby wszystko zależało tylko od Niego, ale i pracować niestrudzenie, jakby wszystko zależało tylko od nas” (*Vita consecrata*, 73). Pamiętają, że najbardziej czytelnym świadectwem jest zgodność pomiędzy przepowiadaniem a życiem i że „od każdego oczekuje się nie tyle sukcesów, co raczej wysiłku wierności” (*Vita consecrata*, 63).

Najmilsi w Chrystusie Panu!

W tym roku 1999, poświęconym Bogu Ojcu, a zarazem ostatnim roku bezpośrednich przygotowań Kościoła na Wielki Jubileusz narodzin Zbawiciela, spodziewamy się kolejnych duszpasterskich odwiedzin ojca świętego w naszej Ojczyźnie. Oczekiwana jest też beatyfikacja męczenników drugiej wojny światowej; wielu z nich wyrosło w środowisku życia konsekrowanego. Niech to będzie dla osób konsekrowanych zachętą do dochowania wierności swoim zobowiązaniom wobec Boga; dla młodych – zaproszeniem do wielkodusznej odpowiedzi na Boże powołanie; a dla nas wszystkich wezwaniem do włączenia się w wielkie dzieło promocji powołań do życia konsekrowanego.

Wspomagajmy powołanych modlitwą, wypraszać dla nich dary i łaski z Nieba, zawierajmy ich opiece Matki Jezusa.

Niech nam w tym błogosławi Bóg Wszechmogący: Ojciec i Syn, i Duch Święty. Amen.

Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi

zgrupowani na 297. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski na Jasnej Górze,
w dniu 27 listopada 1998 r.

List Episkopatu Polski
na Światowy Dzień Życia Konsekrowanego
A.D. 2000

Misja życia konsekrowanego

Drodzy Bracia i Siostry!

Już po raz czwarty w całym Kościele świętujemy — wyznaczony przez ojca świętego na 2 lutego — Światowy Dzień Życia Konsekrowanego. W tym Roku Świętym, w dzień Ofiarowania Pańskiego zakony i zgromadzenia obchodzą też swoje uroczystości jubileuszowe: w Rzymie razem z Papieżem i w diecezjach razem z Biskupem.

Niejako w wigilię tych wielkich wydarzeń, wsłuchując się w słowo Boże dzisiejszej niedzieli (IV Niedziela Zwykła w roku B), pragniemy w jego świetle rozważyć niektóre aspekty misji życia konsekrowanego. Misja ta bowiem jest uczestnictwem w misji całego Kościoła, a jako taka kontynuacja misji samego Jezusa Chrystusa. Więcej: misja życia konsekrowanego wyraża najgłębszą istotę nowej ewangelizacji, której tak bardzo potrzeba u progu trzeciego tysiąclecia.

1. „Byście godnie i z upodobaniem trwali przy Panu”: misja świadectwa

Święty Paweł w drugim czytaniu zastanawiając się nad dwoma kategoriami ludzi (bezzennych i tych będących w związku małżeńskim), przypisuje bezzenności pewną wyższość. Oczywiście — trzeba natychmiast dodać — nie chce przez to bynajmniej odradzać ludziom małżeństwa czy też podejmowania zawodów świeckich. Jednakże — i tu sprawę stawia jasno — „człowiek bezzenny troszczy się o sprawy Pana, o to, jak by się przypodobać Panu, o to, by być świętym i ciałem i duchem, o to, by godnie i z upodobaniem trwać przy Panu”.

W Kościele takim widocznym wyrazem trwania przy Panu i oddania się Bogu niepodzielnym sercem jest ślub czystości, jaki — razem ze ślubem ubóstwa i posłuszeństwa — składają dobrowolnie i ze względu na Boga osoby konsekrowane. Zasługą tego ślubu jest też to, iż „w pewien sposób uprzedza nadejście przyszłej epoki, kiedy to nastąpi pełnia królestwa niebieskiego, które już teraz jest obecne w załączku i w tajemnicy, i kiedy po zmartwychwstaniu ludzie już nie będą się żenić ani wychodzić za mąż, lecz będą niczym aniołowie Boży” (*Vita consecrata*, 32). W tym kontekście ślubowana czystość (która zresztą — jako życie w celibacie — jest ozdobą wszystkich kapłanów) jest nie tylko znakiem zapowiadającym ostateczne nadejście królestwa Bożego, ale też niejako „bramą” do wszystkich obszarów konsekrowanych.

W ten sposób osoba konsekrowana obierając drogę rad ewangelicznych, upodabnia się do Chrystusa, naśladuje tę formę życia, jaką przyjął On sam i dał za wzór uczniom; jednym słowem: żyje Jego życiem i włącza się w Jego misję. I tak: zachowując dziewictwo osoba konsekrowana świadczy, że Bóg jest największą miłością i Jemu — przez Syna — należy oddać swoje serce; praktykując ubóstwo, świadczy o Jezusie, który wszystko otrzymał od Ojca; żyjąc w posłuszeństwie, świadczy o Chrystusie mającym upodobanie jedynie w pełnieniu woli Ojca. Tak więc już styl i forma życia jest pierwszym osobistym świadectwem, jakie mimowolnie składa każda osoba konsekrowana. I to jest też najważniejszy element w całej misji życia konsekrowanego, to jest

jego wyzwanie i pierwszoplanowe zadanie: „Dawać świadectwo o Chrystusie swoim życiem, czynami i słowami – oto szczególna misja życia konsekrowanego w Kościele i w świecie” (*Vita consecrata*, 109).

To świadectwo jest też niewątpliwie przypomnieniem o miłości Bożej rozlanej obficie w sercach naszych. To świadectwo zaprasza nas do świętości; tak jak ojciec święty zeszłego roku na ziemi sądeckiej: „Bracia i siostry, nie lękajcie się chcieć świętości! Nie lękajcie się być świętymi! Uczyńcie nowe tysiąclecie erą ludzi świętych”.

Aczkolwiek misyjność wpisana jest w samo serce każdej formy życia konsekrowanego, to jednak istnieje tu pewna prosta zależność: im więcej dana wspólnota, dana osoba oddana jest wyłącznie Ojcu, im bardziej upodobniona do Chrystusa, im bardziej otwarta na Ducha, tym bardziej przyczynia się ona do odnowy oblicza świata, czyli: tym bardziej jest ona skuteczna pod względem misyjnym.

Niech (dziś i przez cały tydzień) wszystkie instytuty życia konsekrowanego, stowarzyszenia życia apostołskiego i instytuty świeckie zostaną ogarnięte naszą modlitwą: prosimy Boga, aby ich członkowie zawsze na pierwszym miejscu stawiali bezinteresowną służbę Bogu, aby Jemu podporządkowali całe swoje życie i ofiarowali wszystko, czym są i co stanowią, aby byli w ten sposób czytelnymi i żywymi znakami Chrystusa w świecie oraz „wymownym, choć często dokonywanym w milczeniu, przepowiadaniem Ewangelii” (*Vita consecrata*, 25).

2. „Pan Bóg twój wzbudzi ci proroka”: misja prorocka

Pierwsze czytanie z Księgi Powtórzonego Prawa ukazuje nam źródło profetyzmu biblijnego. Tym źródłem jest sam Bóg, który każe Mojżeszowi ustanowić instytucję proroków. W każdej epoce mają oni podawać ludowi Boże nakazy i osądy, oczekiwania i groźby: włożę w ich usta moje słowa, będą im mówić wszystko, co rozkażę – te Boże słowa to jakby dekret erekcyjny tej instytucji. W ten sposób została też zarysowana misja każdego proroka.

Prorok to człowiek, który słucha tego, czego inni – choć tak samo mają uszy do słuchania, nie słyszą. Więcej: on musi to usłyszane podać dalej, bo Ten, którego słowa ma przekazywać, zażąda w swoim czasie „zdania sprawy”. Prorok jest więc szczególnym narzędziem komunikacyjnym między Bogiem a człowiekiem, jakąś – można powiedzieć – poczta elektroniczną Bożego serwera, nadaną do wszystkich odbiorców. Trzeba tylko to przesłanie otworzyć, a tam stoi napisane – każdemu pokoleniu na nowo – kim jest Adresat i czego żąda od odbiorcy.

Ten obraz biblijnego proroka jest zbieżny z prorockim charakterem życia konsekrowanego. Prorockość jest bowiem wpisana w samą naturę tego życia i jest szczególną formą uczestnictwa w funkcji profetycznej Chrystusa, którego Ojciec namaścił Duchem Świętym i którego ustanowił Kapłanem, Prorokiem i Królem (por. KKK 783). Na barkach osób konsekrowanych spoczywa więc – wpisana w naturę tego rodzaju życia – misja prorocka. I rzeczywiście – przypomniał nam o tym ojciec święty w posynodalnej adhortacji apostołskiej *Vita consecrata* – „w dziejach Kościoła nie zabrakło mężczyzn i kobiet konsekrowanych Bogu, którzy na mocy szczególnego daru Ducha Świętego pełnili autentyczną posługę prorocką, przemawiając w imieniu Boga do wszystkich, nawet do pasterzy Kościoła” (84). Takich proroków nie zabrakło także w naszej ojczyźnie w odchodzącym już wieku. Wystarczy wspomnieć ostatnio beatyfikowane i kanonizowane osoby konsekrowane, wystarczy przywołać takie postacie, jak o. Maksymilian Kolbe, br. Albert Chmielowski, o. Rafał Kalinowski, s. Urszula Ledóchowska, o. Honorat Koźmiński, s. Bolesława Lament, s. Faustyna Kowalska, s. Marcelina Darowska, s. Bernardyna Jabłońska, s. Maria Karłowska; wystarczy przypomnieć sobie nazwiska 49 osób należących do instytutów życia konsekrowanego, a beatyfikowanych w zeszłym roku w Warszawie w grupie 108 męczenników z czasów II wojny światowej. Takich proroków nie brakuje i dziś: wystarczy – patrząc oczyma wiary – rozejrzeć się uważnie wokół siebie.

Na tych osobach widać, że „prawdziwe prorocтво ma swój początek w Bogu, w przyjaźni z Nim, w uważnym wsłuchiowaniu się w Jego słowa” (*Vita consecrata*, 84). Prorok – zanim przemówi jako rzecznik Boga – musi dobrze wsłuchiwać się w Jego słowa, musi sam nieustannie i gorliwie poszukiwać woli Bożej, musi posiadać dar duchowego rozeznania i umiłowania prawdy. Mówiąc krócej: aby słowa prorockie miały szczególną moc przekonywania, musi za nimi stać zgodność między przepowiadaniem a życiem. I tu znowu istnieje pewna prosta zależność: im głębsze jest w życiu osób konsekrowanych doświadczenie Boga i własnej nędzy, im jaśniejsza świadomość wyzwań swojej epoki, im większa wierność charyzmatowi, im rzetelniejsze ocenianie swojego postępowania w świetle słowa Bożego, tym ich misja prorocka staje się bardziej autentyczna, jednoznaczna i jawna. Jak uczy nas Jan Paweł II, „już samo życie braterskie jest czynnym proroctwem w społeczeństwie, które odczuwa głęboką – choć czasem nieświadomioną – tęsknotę za braterstwem bez granic” (*Vita consecrata*, 85).

W naszych modlitwach, jakie w tym tygodniu zanosić będziemy do Boga za osoby konsekrowane, prosimy, aby naśladując Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego, stawały zawsze w swoich wyborach na pierwszym miejscu Boga i dobra przyszłe, aby odważnie ogłaszały wolę Bożą i piętnowały wszystko, co się jej sprzeciwia, szczególnie struktury zła i grzechu, jakich dziś pełno w naszym społeczeństwie.

3. "Nowa jakaś nauka z mocą": misja nauczania i wychowania

W Ewangelii, którą czytamy w dzisiejszej liturgii, spotykamy Jezusa w synagodze, spotykamy Jezusa nauczającego. Ewangelista nic nie mówi o treści tamtego nauczania. Odnotowuje jednak, iż Jezus naucza inaczej niż inni nauczyciele, naucza jako mający władzę, naucza z niezwykłym autorytetem. Naucza tak, że wszyscy wpadają w osłupienie i – wytraceni z równowagi – pytają się wzajemnie: „Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą”. Nauczanie jest dla ewangelisty Marka „stałym pomostem” działalności Jezusa. Jezus w tej Ewangelii o wiele częściej „naucza” niż „głosi”. Owo „nauczanie” oznaczało wówczas wyjaśnianie przeczytanego słowa Bożego. Tamten komentarz był pierwszą katechezą i pierwszą ewangelizacją w historii chrześcijaństwa.

Dziś – w roku Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa – ojciec święty zaprasza i wzywa wszystkich wyznawców Chrystusa do nowej ewangelizacji. W pierwszej linii frontu ewangelizacyjnego mają – jak zawsze w historii – stać osoby konsekrowane. To one „głoszą na dachach” to, co same najpierw przeżyły w głębokim zjednoczeniu z Chrystusem. To one – ożywione gorliwością swoich świętych założycieli – z odwagą idą z Dobrą Nowiną do najdalszych zakątków ziemi; to one poszukują nowych dróg głoszenia Ewangelii oraz nowych metod nauczania i wychowania.

Historia życia konsekrowanego kryje w sobie najpiękniejsze zapisy dotyczące misji nauczycielsko-wychowawczej, która stanowi istotny element misji Kościoła w ogóle. Jakież bogactwo charyzmatów zostało zaangażowane w to dzieło! Ileż dziedziczymy tu różnych tradycji systemów wychowawczych! Wystarczy wspomnieć z wdzięcznością takie zasłużone w tej dziedzinie zakony i zgromadzenia, jak pijarzy, bracia szkolni, misjonarze, salezjanie, michalicy, urszulanki szare, nazaretanki, zmartwychwstanki, słuźebniczki, serafitki, salezjanki, prezentki, felicjanki, szarytki, michalitki, niepokalanki, siostry Sacre Coeur. Ileż w tych poszczególnych wspólnotach żyło i żyje wspinających osób, które „wyrażały i nadal wyrażają swoje dążenie do świętości przez pracę pedagogiczną, ukazując zarazem świętość jako cel wychowania” (*Vita consecrata*, 96)! Wiele z nich pracując jako nauczyciele i wychowawcy, zostało wyniesionych do chwały ołtarzy.

Otoczając w najbliższym czasie naszą modlitwą osoby konsekrowane (znane i nieznanne), prosimy za nie: niech dogłębnie poznają tę prawdę, że każda ewangelizacja – zanim stanie się przepowiadaniem, nauczaniem czy wychowaniem – jest najpierw objawieniem się Boga obecnego w ewangelizatorze; niech pamiętają, że większą wartość ma „być” aniżeli „działać”; niech pielęgnują w sobie ducha komunii kościelnej i współpracy z ludźmi dobrej woli; niech promieniują radością, której źródłem jest przebywanie z Chrystusem. „Czyż nasz

świat nie potrzebuje także ludzi, którzy swoim życiem i działaniem zasiewają ziarna pokoju i braterstwa?" (*Vita consecrata*, 108).

* * *

Ojciec święty w 1999 r. w Łowiczu, zwracając się do osób konsekrowanych, powiedział: „Kościół patrzy ze szczególną uwagą w waszą stronę. Kościół i świat oczekuje od was świadectwa miłości. Potrzebuje autentycznego świadectwa konsekracji zakonnej jako nieustannego zaczynu zbawczej odnowy”. Dzisiaj – w Roku Wielkiego Jubileuszu 2000 – przywołujemy te słowa, aby wyraźnie podkreślić, iż „życie konsekrowane nie tylko w przeszłości było pomocą i oparciem dla Kościoła, ale stanowi cenny i nieodzowny dar także dla teraźniejszości i przyszłości Ludu Bożego” (*Vita consecrata*, 3).

Zawierając wszystkie osoby konsekrowane Matce Bożej, która jest wzorem konsekracji, proszę Jej Boskiego Syna, aby umiały o Nim świadczyć swoim przemienionym życiem, swoim braterskimi wspólnotami i apostołskimi dziełami.

Z serca błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

List Episkopatu Polski
na Światowy Dzień Życia Konsekrowanego
A.D. 2001

O wspólnotach życia kontemplacyjnego

Umiłowani w Chrystusie Panu! Drodzy Bracia i Siostry!

W nadchodzący piątek, 2 lutego, w święto Ofiarowania Pańskiego, w całym Kościele będziemy znów obchodzić (już po raz piąty) Światowy Dzień Życia Konsekrowanego. Dzień ten ma m.in. przyczynić się do poznania różnorodnych form życia konsekrowanego, przynoszących obfite owoce dla świętości i misji Kościoła. W tym roku, wsłuchując się w słowo Boże dzisiejszej niedzieli, pragniemy w jego świetle skierować nasz wzrok na wspólnoty życia kontemplacyjnego, będące – jak zauważył Sobór – „ozdobą Kościoła i źródłem łask niebieskich” (*Perfectæ caritatis*, 7).

„Poświęciłem cię, nim przyszedłeś na świat”: tajemnica powołania kontemplacyjnego

W pierwszym czytaniu prorok Jeremiasz przywołując w myślach godzinę swojego powołania, stwierdza, że był to czas działania samego Pana Boga. To przecież sam Bóg wybrał go i przeznaczył do specjalnych zadań; to Bóg go poświęcił, czyli konsekrował, na swojego sługę; to Bóg wyposażył go w takie moce i zdolności, aby na każdym kroku potrafił wykazać się odwagą; to Bóg obdarzył go takim hartem ducha, aby mógł być podobny do „twierdzy warownej, kolumny ze stali i muru spiżowego”; w końcu to Bóg będzie go ochraniał na wszystkich jego drogach i we wszystkich sytuacjach: „Ja jestem z tobą” – dobrze zapamiętał sobie młody Jeremiasz te Boże słowa z czasów początku swego powołania. I zawsze zdawał sobie z tego sprawę, że – aby doświadczyć tej Bożej obecności – trzeba mieć czułe serce i oczy szeroko otwarte.

Również powołanie do życia kontemplacyjnego – wymagające skądinąd nie lada odwagi i hartu ducha – niesie ze sobą określone zadania. Najważniejsze z nich – jak to już przypomniał soborowy dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego – to odosobnienie i milczenie, ustawiczna modlitwa i gorliwa pokuta (por. *Perfectæ caritatis*, 7). Aczkolwiek odosobnienie kojarzy się z jakimś aspektem negatywnym, którego wyrazem jest ewangeliczne „porzucenie wszystkiego”, to jednak przecież klauzura – postrzegana jako symbol „zamkniętej przestrzeni” – stanowi środowisko, w którym utrzymywana jest stała modlitewna łączność między niebem a ziemią. Osoby żyjące za klauzurą stanowią więc jakby dyżurną ekipę Bożych łącznościowców. W wielkiej rodzinie chrześcijańskiej to bardzo ważna, poszukiwana i wręcz opatrnościowa specjalizacja. Nic dziwnego, że Kościoły lokalne zabiegają o to, aby na ich terenie były obecne klasztory kontemplacyjne. Biblijnie można je porównać do Mojżesza, który na modlitwie rozstrzyga o losach bitwy (por. Ez 17, 11) albo do strażnika, który czuwa nocą oczekując świtu (por. Iz 21, 6).

I rzeczywiście w naszej ojczyźnie nie brakuje tej formy życia konsekrowanego. Z męskich wspólnot trzeba tu wymienić benedyktynów, cystersów, kamedułów, karmelitów bosych i paulinów; żeńskie wspólnoty kontemplacyjne są liczniejsze, reprezentują je benedyktynki, benedyktynki-sakramentki, bernardynki, dominikanki, kamedułki, kapucynki, karmelitanki bose, klaryski, norbertanki, redemptorystki, służebnice Ducha Świętego i wizytki. Wszystkie te wspólnoty wybrały ową „najlepszą część” (Łk 10, 42) i przechowują wartości,

których nie znajdzie się w świecie pełnym podniecenia, zgiełku, spłylenia i rozgorączkowania. Jakież to są wartości? Paweł VI określił je jako „intensywne i wyłączone poszukiwanie Boga w samotności i milczeniu, w pokornej i ubogiej pracy, aby nadać życiu formę ciągłej modlitwy, tego *sacrificium laudis*, odprowadzanego wspólnie, dopełnianego wspólnie, w duchu radosnej i braterskiej miłości” (*Charyzmat życia zakonnego*, Poznań 1974, s. 124).

„Ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą”: wielkość miłości

Święty Paweł w drugim czytaniu ukazując naturę i wielkość miłości, rysuje z poetyckim rozmachem – w przepięknym i głębokim hymnie – nie tylko jej miejsce i rolę w życiu chrześcijanina, lecz także jej przymioty i cechy. Nie zapominając bynajmniej o jej codziennych postaciach, wyraźnie pisze, iż nawet największe dary charyzmatyczne i najwznioślejsze ideały nic nie są warte, jeśli brakuje im miłości. Bez miłości wszystko jest bezwartościowe, a miłość jest nieodzowna we wszystkim. Miłość bowiem – jako nieporównywalny w swej wielkości dar – jest siłą napędową wszystkich naszych czynów i fundamentem wszelkich naszych decyzji i postaw. Taka właśnie miłość – wytyczająca „drogę jeszcze doskonalszą” – jest miarą wielkości człowieka i wszelkiej doskonałości chrześcijańskiej.

Powołanie kontemplacyjne ma również swe ostateczne źródło w charyzmacie miłości. Pan Jezus wlewając w serca powołanych miłość swoją i Ojca, uzdalnia ich – za pośrednictwem Ducha Świętego – do pozytywnej odpowiedzi na głos wezwania. Jeżeli w obrazowaniu biblijnym Jezus jawi się jako Oblubieniec, który został posłany, aby dokonać zaślubin Boga z ludzkością, to Kościół występuje tu jako Oblubienica. Najwyraźniej ten wymiar oblubieńczy widać w życiu kontemplacyjnym żeńskim. Kobieta bowiem szczególnie powołana jest do bycia oblubienicą, do przeżywania miłości: idzie za Chrystusem, ponieważ doświadcza Jego ogromnej miłości, tę miłość przyjmuje i odpowiada miłością na Miłość. Przyjmując Jego miłość i doświadczając jej przemieniającej mocy, chce być też pośredniczką tej miłości, chce tę miłość po prostu dawać dalej. Z Jezusem Oblubieńcem Jego oblubienica pragnie być nieustannie, stara się wprowadzać Go we wszystkie wydarzenia i relacje, chce trwać w Jego obecności pośród rozmaitych zajęć. „Kobiety konsekrowane są w bardzo szczególny sposób powołane, aby przez swoje poświęcenie, przeżywane w pełni i z radością, być znakiem czułej dobroci Boga dla ludzkości oraz szczególnym świadectwem tajemnicy Kościoła, który jest dziewicą, oblubienicą i matką” (*Vita consecrata*, 57).

W tym kontekście klasztory kontemplacyjne funkcjonują jak jakieś cudowne stacje transformatorowo-przekąźnikowe, przesyłające za pomocą impulsów małej mocy człowieczej olbrzymi potencjał mocy Bożej miłości. Jak wyglądałby nasz świat, gdyby nie było w nim tych stacji? Gdyby zabrakło klasztorów kontemplacyjnych, należałoby się obawiać, iż „ostygnie miłość, zwierteje sól i wyschną źródła”. Kto wówczas dodawałby ludowi Bożemu blasku, kto zagrzewałby go przykładem, kto przyczyniałby się do jego wzrostu? Gdyby zamilkły usta chwalcące Boga, słabo byłby słyszalny Jego głos i wołanie. Gdyby ustały powołania do zakonów kontemplacyjnych, zmalałoby wielkie zaplecze modlitewne Kościoła.

„Na te słowa wszyscy unieśli się gniewem”: znak sprzeciwu

Święty Łukasz w dzisiejszej Ewangelii przynosi kazanie Jezusa w synagodze w Nazarecie. To kazanie – podobnie jak samego Jezusa – tłum najpierw przyjmuje z aprobatą, podziwem i zachwytem, a potem odrzuca z protestem i gniewem. Ta dramatyczna zmiana postawy słuchaczy zaskakuje nawet Jezusa. W tej scenie można dostrzec nie tylko znak sprzeciwu wobec Jezusa i Jego programu, ale też symbol podejścia świata do tego, co wielkie i święte. Owszem, niejako do natury przepowiadania prorockiego należy pewna prowokacja i otwarte

wyzwanie, zmuszające słuchacza do podjęcia osobistej decyzji, ale dlaczego prawda jest tak niechętnie przyjmowana?

Niechętnie też na ogół odnosi się świat utylitarystyczny i technokratyczny do życia kontemplacyjnego. Niemało dziś ludzi, którzy uważają, iż wybór takiego rodzaju życia jest swoistym „marnotrawstwem” ludzkich energii. Wielu twierdzi, że takie życie jest mało wydajne i mało korzystne dla społeczeństwa. Tym wszystkim trzeba jasno powiedzieć: wspólnoty monastyczne mają swoje miejsce w Kościele i w świecie i są dzisiaj tak samo jak w przeszłości cenną ozdobą Kościoła. „To, co ludzkim oczom może się wydawać marnotrawstwem, dla człowieka, który w głębi swego serca zachwyił się pięknem i dobrocią Chrystusa, jest oczywistą odpowiedzią miłości, radosnym dziękczynieniem za to, że został dopuszczony do szczególnego poznania Syna i do współudziału w Jego Boskiej misji w świecie” (*Vita consecrata*, 104).

Trzeba nam sobie jasno uświadomić, iż klasztory oddane kontemplacji to są na ogół wspólnoty niewielkie, ale w szczególny sposób ukazujące Chrystusa modlącego się w samotności na górze czy na pustyni. Jako takie stanowią punkt orientacyjny (słup ognisty) dla licznych pielgrzymów zdążających przez tę ziemię do ojczyzny niebieskiej i są czytelnym znakiem sprzeciwu wobec tych wizji człowieka i świata, które nie liczą się z Bogiem. Wszystkie klasztory są jakimś cichym, ale przecież publicznym wyznaniem wiary, że Bóg istnieje i jest obecny na każdym kroku; są zbiorowym świadectwem, że duch ośmiu błogosławieństw da się wcielić już tu na ziemi.

* * *

W 1987 roku – do zakonnic klauzurowych zgromadzonych w katedrze warszawskiej – Jan Paweł II powiedział: „Za klauzurą nie ogląda się ludzi. Za klauzurą się miłuje. Tą miłością, jaką Chrystus umiłował aż do końca”. Jeżeli dziś pragniemy zajrzeć ukradkiem za klauzurę, to tylko po to, aby zaczerpnąć dla siebie tej klauzurowej miłości do Boga i człowieka, aby poddychać klauzurowym milczeniem, skupieniem, żarliwością i tajemnicą.

Polecając w naszych modlitwach przede wszystkim osoby konsekracji kontemplatywnej, pamiętajmy, że one ciągle noszą w swoich sercach nasze troski i cierpienia, że właśnie one – zgodnie z prawem naczyń połączonych – podnoszą poziom świętości w Kościele. A Maryja – niedościgły wzór konsekracji i kontemplacji – niech uprosi u swego Syna, aby umiała „o Nim świadczyć swoim przemienionym życiem, podążając radośnie, wraz z wszystkimi innymi braćmi i siostrami, ku niebieskiej ojczyźnie i ku światłu, które nie zna zmierzchu” (*Vita consecrata*, 112).

Z serca wszystkim błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

+ Edward Samsel

przewodniczący Komisji Konferencji Episkopatu Polski
ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego

List Episkopatu Polski
na Światowy Dzień Życia Konsekrowanego
A.D. 2002

O instytutach świeckich

Drodzy Bracia i Siostry!

Już po raz szósty w całym Kościele świętujemy – wyznaczony przez Ojca świętego na 2 lutego – Światowy Dzień Życia Konsekrowanego. W tym roku chcemy zwrócić waszą uwagę na szczególną formę obecności Kościoła w świecie, jaką są instytuty świeckie – najmłodsza (bo licząca dopiero 55 lat) postać życia konsekrowanego. W ostatnim półwieczu powstało bowiem z natchnienia Bożego wiele instytutów świeckich, przeważnie żeńskich. Ich twórcza obecność jest dostrzegalna również w Kościele w Polsce.

W tę niedzielę (III Niedziela Zwykła w roku A), przygotowującą nas na Święto Osób Konsekrowanych, pragniemy w świetle Słowa Bożego rozważyć niektóre aspekty duchowości i apostołatu tego stanu życia w Kościele, do którego należą świeccy, praktykujący w świecie rady ewangeliczne i całkowicie oddani Chrystusowi w ich doczesnym zaangażowaniu. Ich specyficzna misja wyraża najgłębszą istotę nowej ewangelizacji, która jest tak niezbędna u progu trzeciego tysiąclecia.

1. „Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele”: w świecie – dla świata

Prorok Izajasz w pierwszym czytaniu opisując tragiczną sytuację społeczeństwa Galilei, które po najeździe Asyrii w 732 roku przed Chrystusem zostało deportowane do niewoli i skazane na niebyt historyczny, mówi o ciemnościach i mrokach, o upokorzeniu przez Pana; ale też w tych konkretnych wydarzeniach dziejowych dostrzega promyk nadziei, widzi strumień światła tudzież pomnożoną radość i zwiększone wesele. U podstaw tej proroczej wizji legła Boża obietnica przyjścia Mesjasza i zapowiedź przyszłej chwały Izraela.

Również Kościół – jako lud Boży – kroczy przez świat drogami historii. Na różnych odcinkach swej drogi widzi większe czy mniejsze światła. W szeregach ludu Bożego większość stanowią świeccy, a więc ci związani ze światem i zajmujący się sprawami doczesnymi. Bóg powołuje ich w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i społecznego, aby „wykonując właściwe sobie zadania, kierowani duchem ewangelicznym przyczyniali się do uświęcenia świata, na kształt zaczynu, od wewnątrz niejako, i w ten sposób przykładem zwłaszcza swego życia promieniując wiarą, nadzieją i miłością, ukazywali innym Chrystusa. Szczególnym więc ich zadaniem jest tak rozświecać wszystkie sprawy ziemskie, z którymi ściśle są związani, i tak nimi kierować, aby się ustawicznie dokonywały i rozwijały po myśli Chrystusa i aby służyły chwale Stworzyciela i Odkupiciela” (*Lumen gentium*, 31).

To są te mniejsze światła na drodze pielgrzymiej Kościoła. Ale spośród tej wielkiej rzeszy świeckich niektórzy są wezwani do szczególnego oddania się Bogu, a przy tym do pozostania w sercu świata, w jego sprawach i strukturach, w pracy, w rodzinie, w miejscu zamieszkania. Bóg bowiem powołując do szczególnej służby, nie zawsze wzywa do odejścia od tego, w czym człowiek tkwił dotychczas; czasem – i to ma miejsce przy powołaniu do świeckiej konsekracji – wymaga właśnie umocnienia i pogłębienia więzi z ludźmi, służenia im

swoja pracą, uczestniczenia w ich zwyczajnym życiu, aby tam wprowadzać ducha Ewangelii i by pomagać innym spotkać Chrystusa, Jemu zawierzyć swe życie i w Jego świetle rozwiązywać bieżące problemy. Szczególna przynależność do Boga dokonuje się przez profesję rad ewangelicznych (czystości, ubóstwa i posłuszeństwa) we wspólnocie jednego z instytutów świeckich, uznanych przez Kościół. „Profesja ta konsekruje życie mężczyzny i niewiast, laików i duchownych przebywających w świecie” (*Perfectae caritatis*, 11). W ten sposób należąc w całości do świata, całkowicie przynależą też dla Boga i w pełni są poświęceni Jego służbie (por. *Vita consecrata*, 10). Członkowie instytutów świeckich zdają się być tymi większymi światłami, dążącymi do oświecenia świata od wewnątrz mocą Chrystusowych błogosławieństw.

Cieszymy się i dziękujemy Bogu za to, że Duch Święty – ten przedziwny Twórca różnorodnych charyzmatów – wzbudził w naszych czasach instytuty świeckie, które ożywiają duchem Ewangelii różne formy rzeczywistości ziemskich. Dziękujemy Bogu za sto dziewięćdziesiąt instytutów na świecie, w tym za trzydzieści występujących w Polsce. Niech każde powołanie instytutowe pomnaża naszą radość i zwiększa wesele wspólnoty parafialnej. Pomagajmy poszczególnym powołaniom i chrońmy je, by pozostały wierne właściwej sobie tożsamości, potrzebom i posłannictwu.

2. „Byście byli jednego ducha i jednej myśli”: we wspólnocie

Upomnienie, jakie niesie drugie czytanie z Pierwszego Listu do Koryntian, zaadresowane jest przede wszystkim do tych, którzy sięją ziarna niezdrowej rywalizacji i gorszącej niezgody. Taka postawa uczniów Chrystusowych niszczy jedność i wprowadza rozłamy. Św. Paweł nawołuje więc tamtych rebeliantów i nas do jedności w Kościele: byście byli jednego ducha i jednej myśli, podkreślając zarazem w innym piśmie (Rz 12; 1 Kor 12), że każdy człowiek musi znać swoje zadanie i miejsce w szeregu. W Kościele nie panuje bowiem ani duch wymuszonego kolektywizmu, ani egoistycznego indywidualizmu; każda wspólnota kościelna żyje duchowością komunii, a nie kultem jednostki (nawet jeżeli ona byłaby najbardziej charyzmatyczna i utalentowana). Duchowość ta „kształtuje sposób myślenia, mówienia i działania, który sprawia, że Kościół rozrasta się w głąb i wszere” (*Vita consecrata*, 46).

Ten wymiar wspólnotowy nie jest też obcy instytutom świeckim. Aczkolwiek ich członkowie nie praktykują życia wspólnego w sensie ścisłym (każdy bowiem mieszka i pracuje w swoim środowisku), to nie tylko nie wyłamują się z kościelnej komunii, ale służą jej swoim specyficznym charyzmatem świeckości. Brak więzi i relacji bezpośrednich w codziennym życiu nie oznacza bynajmniej braku więzi wewnętrznych, opartych na wierze i „nowym przykazaniu” Chrystusa, który dla miłości bliźniego ustawił poprzeczkę bardzo wysoko. Jego miłość jest tu miarą i wzorcem. Tak więc również „wielowymiarowa” wspólnota instytutowa jest wezwana do tego, aby stawać się jednym duchem i jednym sercem. I rzeczywiście członkowie instytutów inwestują w jedność braterską wiele czasu i mnóstwo pomysłów. Na pierwszym miejscu stoi modlitwa i wzajemna troska o każdego członka, a zwłaszcza o tych, co przeżywają trudności. Regularne spotkania, dni skupienia i rekolekcje są okazją do bliższych kontaktów i wspólnej refleksji. Nic dziwnego, że i członkowie instytutów „odczuwają wewnętrzną potrzebę oddania wszystkiego wspólnocie: dóbr materialnych i doświadczeń duchowych, talentów i pomysłów, a także ideałów apostołskich i posługi miłosierdzia” (*Vita consecrata*, 42).

W naszych modlitwach, jakie w tym tygodniu zanosić będziemy do Boga za świeckich konsekrowanych, prosimy, aby w świecie ich codzienności mogli świadczyć o mocy łaski, która „przynosi pojednanie i niszczy mechanizmy przeciwne jedności, obecne w sercu człowieka i w relacjach społecznych” (*Vita consecrata*, 41); aby stawiali opór dążeniom rozłamowym i separatystycznym, jakich i dziś nie brakuje w naszym społeczeństwie. Oni przecież pragną być „zaczynem mądrości i świadkami łaski w ramach życia kulturalnego, gospodarczego i politycznego” (*Vita consecrata*, 10).

3. „Mieszkańcom cienistej krainy śmierci wzeszło światło”: powołani do apostołstwa

W Ewangelii, którą czytamy w dzisiejszej liturgii, spotykamy Jezusa wśród ludzi, w Kafarnaum – małym przygranicznym miasteczku nad jeziorem Genezaret. Jako „wschodząca światłość” rozpoczyna On swą publiczną działalność od wyszukania sobie pomocników, obiecując im już na wejściu, że z prostych rybaków uczyni rybaków ludzi. Ci wezwani natychmiast zostawili łódź i ojca i poszli za Nim. Na razie sami jeszcze nie działają; Jezus musi ich najpierw do tego przygotować, uformować do podjęcia przyszłych zadań. Czyni to przede wszystkim przez własny przykład. Jego uczniowie prowadzą życie kontemplacyjne, po to, by stać się gigantami aktywności, gdy Mistrz wyśle ich z misją.

Już samo przyjęcie sakramentu chrztu i bierzmowania zobowiązuje każdego chrześcijanina do apostołstwa, do świecenia w krainie ciemności i śmierci światłem Chrystusowym. Ale i dziś Jezus wyszukuje sobie bliższych współpracowników i powierza im szczególną misję. Takie powołanie jest niezasłużonym darem, jest niezgłębianą tajemnicą, której nie da się po ludzku wytłumaczyć. W jakiś sposób powtarza się wówczas sytuacja znad Jeziora Galilejskiego i scena z Piotrem i Andrzejem na pierwszym planie. I człowiek, który usłyszał słowa „pójdź za Mną”, jest gotów stanąć całkowicie do dyspozycji Chrystusa.

Instytuty świeckie powstały po to, aby ich członkowie chodzili za Chrystusem i wchodzili z Nim w swoje środowisko świeckiej pracy zawodowej, we własne rodziny oraz w całą sferę życia społecznego, kulturalnego, gospodarczego, politycznego i towarzyskiego, nie wyłączając oczywiście parafii zamieszkania. Świeccy konsekrowani mają w pierwszym rzędzie dążyć do tego, aby całe ich życie stało się apostołstwem, by wszelki kontakt z drugim człowiekiem miał charakter apostołski. Jeden z wczesnych dokumentów kościelnych tak pisze o apostołstwie osób powołanych do świeckiego życia konsekrowanego: „Mają one być w tym świecie światłem, które w ciemnościach świeci i nie gaśnie, odrobiną dobrego zaczynu, który działa wszędzie i zawsze, przenika środowiska i wszelkimi sposobami, słowem i przykładem, usiłuje wszędzie dotrzeć tak, aby zaczyn Ewangelii ogarnął całe ciasto i wszystko przemieniło się w Chrystusie... Apostołstwo instytutów świeckich powinno być wiernie pełnione nie tylko w świecie, ale także niejako za pomocą środków tego świata, to znaczy przez pracę zawodową i różne formy świeckiej działalności, w miejscach i okolicznościach odpowiadających warunkom świeckim” (Pius XII, *Primo feliciter*. Wprowadzenie).

Otaczając w najbliższym czasie naszą modlitwą świeckich konsekrowanych prosimy za nich, aby wśród braci i sióstr żyjących w świecie – działając wszędzie i zawsze – byli żywym i czytelnym świadectwem dawanym Chrystusowi; aby swoim sposobem życia nieśli dyskretną, ale skuteczną prośbę do otwarcia się na wezwanie Chrystusa z dzisiejszej Ewangelii: „Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie”.

* * *

55 lat – to nie jest dużo w historii Kościoła, ale w tym czasie instytuty świeckie zapuściły już głęboko swe korzenie w glebie świeckiej i kościelnej. Stały się jakby „doświadczalnym laboratorium” (jak je nazwał papież Paweł VI), w którym Kościół sprawdza konkretną sytuację swych relacji ze światem. Historia instytutów świeckich jest jeszcze zbyt krótka, niemniej mają one już wyraźne oblicze. Niestety – trzeba to przyznać – to oblicze nie jest jeszcze wystarczająco znane i rozumiane. Nadszedł więc czas, aby ta forma życia konsekrowanego stała się u nas bardziej popularna i bardziej bliska.

Zawierając wszystkie świeckie osoby konsekrowane Matce Bożej, która jest inspirującym wzorem wzrastania w wierze i całkowitego oddania się Chrystusowi, proszę Ją, aby zechciała im towarzyszyć na drodze nieustannej duchowej i apostołskiej odnowy przez cieniste krainy ku światłu, które nie zna zmięczenia.

Z serca wszystkim błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Komisja Konferencji Episkopatu Polski
ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego

List Episkopatu Polski
na Światowy Dzień Życia Konsekrowanego
A.D. 2003

O powołaniu kobiet konsekrowanych

Drodzy Bracia i drogie Siostry!

Obchodząc uroczystości już po raz siódmy w całym Kościele – wyznaczony przez ojca świętego na 2 lutego – Światowy Dzień Życia Konsekrowanego, chcemy w tym roku zwrócić naszą uwagę na kobiety konsekrowane, żyjące w większych czy mniejszych wspólnotach klasztornych czy też – jako świeckie konsekrowane – w świecie. Gdyby je wszystkie w Polsce zebrać razem, utworzyłyby to niemałe, bo ponad dwudziestopięciotyśięczne miasteczko, w którym obok siebie znalazłyby się członkinie tak klasztorów kontemplacyjnych, zgromadzeń zakonnych, stowarzyszeń apostołskich, jak i instytutów świeckich; większość z nich nosiłaby habity i welony (o różnym kroju i w różnych kolorach), ale niektóre byłyby też w strojach cywilnych. Wszystkie – obdarzone geniuszem kobiecym – mają coś z tych ewangelicznych niewiast, które idąc za Jezusem, służyły Mu oraz Jego uczniom.

Wsluchując się w czytania dzisiejszej niedzieli (III Niedziela Zwykła w roku B), pragniemy w ich świetle spojrzeć na niektóre aspekty żeńskiego życia konsekrowanego, bo jest to ważny obszar kościelnego krajobrazu nad Wisłą. Przecież siostrę zakonną można spotkać na co dzień w każdym zakątku naszego kraju; może wówczas niejedyn z nas myślał – jak poeta (ks. Jan Twardowski: *Do siostry zakonnej*) – prosząc w duszy: „Swój dawny uśmiech dziecięcej twarzy / ukaż nade mną – / choć tak się nagle z Bogiem ukryłaś / w ciemność ogromną”. Ufamy, że tę ciemność rozświeci blask Bożego słowa.

1. „Pójdźcie za Mną”: powołanie do naśladowania Chrystusa

W dzisiejszej Ewangelii święty Marek przedstawia historię powołania czterech pierwszych uczniów, których Jezus zaprasza prostymi słowami „Pójdźcie za Mną”. Oni zaś zostawiają wszystko – dom, rodzinę i współpracowników – i natychmiast idą za Nim. Jeszcze nie wiedzą, jak to wołanie wpłynie zasadniczo na ich życie; jeszcze nawet nie przypuszczają, jaką przyszłość przyniesie im naśladowanie Chrystusa – ale już w tym pierwszym momencie spotkania z Nim są gotowi do przyjęcia wezwania.

Ten fragment pokazuje wyraźnie, że powołanie ma swój początek nie w osobistym wyborze, ale w Bożym wezwaniu. To przecież Jezus przechadza się obok Jeziora Galilejskiego (tam właśnie, gdzie pracują mający być powołani!), to Jezus ujrzał rybaków, Jezus skierował do nich osobiste zaproszenia. Źródłem powołania jest więc inicjatywa Boża, miłość Boża i Boże wybranie, które przychodzi na ogół nieoczekiwanie i bez ostrzeżenia.

Podobnie jest z powołaniem do życia konsekrowanego: jest ono szczególną łaską, za którą stoi miłosierna i niczym nie skrępowana wola samego Boga. Jest to głos zapraszający. Dziewczyna słysząc to tajemnicze zaproszenie, zapewne najpierw się dziwi i pyta: dlaczego ja; a kiedy uświadomi sobie, jak wielkie wyróżnienie ją spotkało, cieszy się i śpiewa w sercu radosny hymn Maryi: Wielbi dusza moja Pana. To właśnie Maryja przypomina wszystkim zakonnicom o pierwszeństwie Bożej inicjatywy i stanowi wspinały wzór naśladowania Chry-

stusa, przyłgnięcia do Niego, do Jego życia w ubóstwie, w dziewictwie i posłuszeństwie (por. *Vita consecrata*, 28). Aczkolwiek naśladowanie Chrystusa stanowi istotę wszystkich form życia konsekrowanego, to jednak mając na uwadze kobiety, trzeba przyznać, że jest ono nacechowane delikatnością, czułością, poświęceniem, miłością oblubieńczą i zmysłem macierzyństwa duchowego. Oczywiście nie jest ono wolne od krzyża i wyrzeczeń.

Prośmy Boga, aby siostry zakonne – ogarnięte odwieczną i nieskończoną miłością Boga – umiały wyzekać się wszystkiego i miały odwagę iść za Jezusem, dokądkolwiek je poprowadzi.

2. „Jakby byli nieżonaci”: powołanie do miłości oblubieńczej

Święty Paweł musiał na własnej skórze boleśnie doświadczyć kruchości życia ludzkiego i przemijania czasu, skoro z taką determinacją pisze Koryntianom o przemijaniu postaci tego świata. Dotykając najbardziej newralgicznych punktów ludzkiej egzystencji, tłumaczy sugestywnie, że życie nasze – naznaczone doczesnością – jest tutaj na ziemi jakby „na niby”; w takiej wizji nawet ci, co mają żony, winni żyć tak, jakby byli nieżonaci.

Taki sposób obrazowania i myślenia Apostoła narodów przypomina słowa Chrystusa: „Gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje” (Mt 6, 21). Osoby konsekrowane, wpatrzona w swego Pana, starają się pamiętać, gdzie jest ich ojczyzna: „jest to przede wszystkim zasługą ślubu dziewictwa, rozumianego zawsze przez tradycję jako zapowiedź ostatecznego świata, który już dzisiaj działa i przemienia całego człowieka” (*Vita consecrata*, 26). Ten ślub jednak jest nie tylko znakiem zapowiadającym ostateczne nadejście królestwa Bożego, ale też niejako „legitymacją” oblubieńczej miłości, w imię której człowiek oddaje się Bogu niepodzielnym sercem.

W tym oblubieńczym wymiarze „zwłaszcza kobieta odnajduje swą tożsamość, odkrywając tu jak gdyby szczególny walor swej relacji z Chrystusem” (*Vita consecrata*, 34). Biorąc przykład z Maryi, dziewiczej Oblubienicy, kobiety konsekrowane są niezwykle otwarte na przyjęcie w swych sercach Bożego życia; są niezwykle zatroskane o wzrost tego życia. Swe zatroskanie wyrażają pełnym i wyłącznym oddaniem się swemu Oblubieńcowi, od którego otrzymują wszelkie dobro. Duch ofiary i poświęcenia ożywia każdy rodzaj ich apostołstwa, każdą ich pracę. To one właśnie – jak zauważa *Vita consecrata* – są „w bardzo szczególny sposób powołane, aby być znakiem czułej dobroci Boga dla ludzkości oraz szczególnym świadectwem tajemnicy Kościoła, który jest dziewicą, oblubienicą i matką” (*Vita consecrata*, 57).

Prośmy Boga, aby siostry zakonne – na miarę osobistych zdolności i zgodnie z otrzymanymi charyzmatami – realizowały swe chlubne powołanie do miłości oblubieńczej i duchowego macierzyństwa.

3. „Wstań, idź”: powołanie do apostołstwa

Z pierwszego czytania dowiadujemy się, że starotestamentalny prorok Jonasz nie od razu zabrał się do zleconego mu przez Pana Boga zadania. Za pierwszym razem po prostu uciekł wystraszony z przerażenia. Dopiero gdy Pan przemówił po raz drugi, poczuł się powołany do apostołowania i z odwagą wyruszył głosić mieszkańcom Niniwy upomnienie Boże. Jego misja osiągnęła tak niespodziewany i spektakularny sukces, że nawet Pan Jezus stawia Niniwę za przykład nawrócenia (por. Mt 12, 38-42).

Historia Jonasza pokazuje wyraźnie, że w każde powołanie od Boga (a więc również w powołanie do życia konsekrowanego) wpisana jest apostołska aktywność. Ta działalność zależy zasadniczo od charyzmatu danej społeczności konsekrowanych. Ponieważ w Polsce znajduje się blisko sto żeńskich zgromadzeń zakonnych, stąd ich działalność jest bardzo różnorodna: siostry zakonne są obecne w kościele i w szkole, w szpitalu i w przytułku, w biurze i w zakładzie pracy, w kancelarii parafialnej i w kurii biskupiej; pracują na polu edukacji

i wychowania, przy chorych i biednych, na misjach i w ewangelizacji, w kulturze i w mediach; oddają się adoracji i kontemplacji, studiowaniu i nauczaniu, dziełom miłosierdzia i posługom samarytańskim.

Ojciec święty bardzo liczy na to, że kobiety konsekrowane wniosą swój specyficzny wkład w rozwój nauki, w poprawę obyczajów, w odnowę religijną oraz w rozkwit życia rodzinnego i społecznego. Kobiecego geniuszu nie może też zabraknąć w dziedzinie refleksji teologicznej, kulturalnej i duchowej. Dla zakonnicy stoją dziś otworem różnorakie nowe dzieła apostołskie. Ale najważniejsze ich zadanie na dziś – to stępienie ostrza agresywnego feminizmu i całościowa formacja współczesnej kobiety (por. *Vita consecrata*, 58).

Prośmy Boga, aby kobiety konsekrowane zawsze na pierwszym miejscu stawiały bezinteresowną służbę Bogu i z nową energią podejmowały misję ewangelizacyjną, niosącą ludziom nadzieję i radość.

* * *

Ojciec święty podczas swej ubiegłorocznej pielgrzymki do ojczyzny, zwracając się w homilii beatyfikacyjnej do wszystkich sióstr zakonnych i osób konsekrowanych, powiedział na krakowskich Błoniach: „Niech błogosławiona Sancja będzie wam patronką. Przyjmijcie za swój jej duchowy testament, który zawarła w jednym prostym zdaniu: Jak się oddać Bogu, to oddać się na przepaść” (18 sierpnia 2002). Powołanie każdej kobiety konsekrowanej – będące konkretnym odzwierciedleniem życia i działania Chrystusa – nie ma nic z połowiczności czy chromania: jest ciągłym zaczynaniem na nowo od Chrystusa, jest nieustannym powrotem do Chrystusa – do tej pierwszej miłości, od której wszystko się zaczęło. Liczy się naśladowanie Jezusa, miłość obłubieńcza i konsekracja do apostołstwa.

Zawierając wszystkie osoby konsekrowane Maryi, która jest im w sposób szczególny Matką, prośmy Ją o tę miłość, „dzięki której mogą one codziennie ofiarować swe życie dla Chrystusa, współpracując z Nim dla zbawienia świata” (*Vita consecrata*, 28).

Z serca wszystkim błogosławię: w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

+ Edward Samsel

przewodniczący Komisji Konferencji Episkopatu Polski
ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostołskiego

List Episkopatu Polski
na Światowy Dzień Życia Konsekrowanego
A.D. 2004

O radzie i ślubie czystości

Umiłowani w Chrystusie Panu Siostry i Bracia!

Z woli ojca świętego Jana Pawła II, w uroczystość Ofiarowania Pańskiego, w Polsce znaną jako święto Matki Bożej Gromnicznej, będziemy już po raz ósmy przeżywali razem z całym Kościołem Światowy Dzień Życia Konsekrowanego.

„Życie konsekrowane, głęboko zakorzenione w przykładzie i w nauczaniu Chrystusa Pana, jest darem Boga Ojca, udzielonym Jego Kościołowi za sprawą Ducha Świętego” (*Vita consecrata*, 1). Świadectwo życia konsekrowanego, naznaczonego realizacją rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, zawsze jest obecne we wspólnocie Kościoła dzięki ślubom. Szczególnie silne, oprócz codziennego zaangażowania duszpasterskiego osób konsekrowanych, staje się świadectwo życia ukrytego, ofiarowanego Bogu i ludziom poprzez zamknięcie w klasztorach klauzurowych i kontemplacyjnych. Rzadko zauważane na co dzień, a tak ważne dla całego Kościoła wspólnoty życia kontemplacyjnego, są w dzisiejszym świecie rzadkim, a przecież niezbędnym centrum modlitwy, ofiary oraz pełnej najwyższej miłości służby Bogu i bliźnim. Świadectwo życia konsekrowanego, podejmowanego przez niektórych, kieruje uwagę wszystkich, nie tylko wierzących, ku tajemnicy Królestwa Bożego, które uobecnia się już na ziemi, chociaż w pełni urzeczywistni się w niebie. Każdy wierzący z mocy chrztu świętego jest także powołany do naśladowania Chrystusa, z zachowaniem specyfiki własnego powołania. Ta właśnie myśl jest obecna w tegorocznym programie duszpasterskim, którego realizację rozpoczęliśmy w pierwszą niedzielę Adwentu.

Dziękując Bogu, że w ciągu stuleci nigdy nie zabrakło ludzi, którzy idąc posłusznie za wezwaniem Ojca, wierni poruszeniom Ducha Świętego, wybierali drogę szczególnego naśladowania Chrystusa na drodze życia konsekrowanego, chcemy w kolejnych latach pochylić się nad problematyką realizacji poszczególnych rad ewangelicznych. Dzisiaj w sposób szczególny zatrzymajmy się nad pierwszym z tych darów łaski, którymi życie konsekrowane jest naznaczone: nad czystością podejmowaną z racji na Królestwo niebieskie, na kolejne lata pozostawiając problematykę realizacji innych rad ewangelicznych.

Dobrze zrozumiana i przeżywana czystość pozwala każdemu ludzkiemu sercu rozpalic w sobie wielką miłość do Boga i do ludzi. Jak naucza Sobór Watykański II, „czystość jest osobliwym znakiem dóbr niebieskich i środkiem, który ułatwia ochocze poświęcenie się służbie Bożej i dziełom apostołatu” (*Perfectæ caritatis*, 8). Czytania dzisiejszej niedzieli pozwalają nam dostrzec i rozpoznać wielką wartość czystości konsekrowanej, poprzez którą człowiek oddaje się Bogu niepodzielnym sercem. Zachowanie czystości pełnej, czyli dziewictwa, jako wyraz oddania się Bogu niepodzielnym sercem, jest odbłaskiem nieskończonej miłości Boga, tej samej Miłości, która rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego. To Duch Święty przynagla nas, abyśmy odpowiedzieli na tę Miłość naszą całkowitą miłością do Boga i do braci (*Vita consecrata*, 21). Tak rozumiana czystość uważana jest powszechnie za „bramę” do całego życia konsekrowanego.

Prorok Jeremiasz, zgłębiając przed Bogiem tajemnicę swojego powołania, uświadomił sobie, że jego ludzkich sił może tu nie wystarczyć, że potrzebuje specjalnej łaski od Boga, aby zlecone mu zadanie mógł pod-

jąc skutecznie. Poznawszy to, miał prawo odczuć lęk serca i pytać, w jaki sposób słaby człowiek ma stać się nagle twierdzą warowną, kolumną ze stali i murem spiżowym. W jaki sposób małość człowieka ma przyoblec się nagle w przymioty Boże? We współpracy z Bogiem okazuje się to jednak możliwe. Jak modliliśmy się w psalmie responsoryjnym, „to sam Bóg jest opoką i twierdzą, skałą i zamkiem warownym” (Ps 71). Słyszymy też odpowiedź udzieloną Jeremiaszowi, że plany Boże związane z jego osobą są wcześniejsze niż początek jego ziemskiej egzystencji: zanim przyszedł na świat, już Bóg go znał, poświęcił i ustanowił. Chodzi tu więc o dar od samego Boga, o Jego suwerenny wybór i od Niego otrzymane specjalne powołanie.

Podobnie jest też z powołaniem do życia w czystości, podejmowanej w imię Chrystusa, szczególnie czystości konsekrowanej przez Kościół mocą Boga. Tylko niektórzy otrzymują ten dar poznania i umiłowania miłości doskonałej. Duchową wartość tej drogi podkreślił sam Jezus Chrystus, gdy po wygłoszeniu pochwały dobrowolnego bezżeństwa z racji na królestwo niebieskie, dodał: „kto może pojąć, niech pojmuje” (Mt 19, 12). By zrozumieć wartość tej drogi, zaakceptować ją i wprowadzić w życie, potrzebny jest więc specjalny dar łaski Bożej, specjalne powołanie.

Podkreślając specyfikę powołania do życia w celibacie i dziewictwie, należy zarazem przypomnieć, że przecież każdy chrześcijanin jest powołany, aby przeżywać swoje życie zachowując czystość właściwą dla swego stanu życia. Dlatego etyka katolicka mówi o zachowywaniu czystości przedmałżeńskiej, o zachowaniu odpowiedniej czystości w małżeństwie, o czystości wdowiej i o czystości osób żyjących w samotności, lecz nie składających ślubów. Ojciec Święty, głosząc przed dziesięciu laty katechezy o życiu konsekrowanym, powiedział między innymi, że „zarówno życie małżeńskie – jeżeli jest pojęte po chrześcijańsku, jako wierność oblubieńcza aż do śmierci”, jak również powołanie zakonne, a w sposób szczególny bezżeństwo dla Królestwa Bożego, obrazują na swój sposób tajemnicę oblubieńczej jedności Chrystusa z Kościołem” (23 listopada 1994 r.). W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy, że „szacunek dla dziewictwa ze względu na królestwo i chrześcijańskie rozumienie małżeństwa są nierozdzielne i wzajemnie się uzupełniają” (KKK 1620). Cnota czystości podejmowana w imię miłości Boga zawsze pogłębia więź człowieka z Bogiem, a relacjom międzyludzkim nadaje nowy, głębszy sens.

Dotyczy to w sposób szczególny osób konsekrowanych. Ślub czystości „zawiera w sobie obowiązek doskonałej wstrzemięźliwości w celibacie” (KPK kan. 599). „Ta doskonała powściągliwość, zachowywana ze względu na królestwo Boże, zawsze cieszyła się szczególnym szacunkiem Kościoła” (*Lumen gentium*, 42).

Święty Paweł, przedstawiając walory i cechy prawdziwej miłości, zaznacza, że jest to droga doskonalsza niż wszelka wiedza czy heroiczna asceza. W słowach przepięknego hymnu o miłości stwierdza krótko: największa jest miłość. Tłumaczy, że tylko miłość czyni człowieka wolnym i wielkim; bez niej wszystko jest pozbawione fundamentu i nie ma żadnej wartości. Miłość jest zatem miarą wielkości człowieka i wszelkiej doskonałości.

Powołanie do życia konsekrowanego, naznaczonego pełną czystością, pozostaje wyłącznie dziełem Bożej miłości. Wszyscy, którzy postanawiają iść za tym powołaniem, winni to czynić z miłości i z miłością. Droga ta, oznaczając rzeczywiste wyrzeczenie się życia małżeńskiego i rodzinnego, ma na celu osiągnięcie większego dobra, doskonalszej miłości, a w ostateczności Królestwa Niebieskiego. Ten akt pociąga za sobą absolutne oddanie się Bogu „niepodzielnym sercem” (por. 1 Kor 7, 34) i coraz to dokładniejsze upodobnienie się do Chrystusa ukrzyżowanego. Ślub czystości jest więc wyrazem najgłębszej, wyłącznej i całkowitej miłości człowieka do Boga. Jest też odpowiedzią na wezwanie Boga, aby Go miłować „z całego swego serca, z całej duszy swojej i ze wszystkich swoich sił” (Pwt 6, 5).

Dzięki darom Ducha Świętego człowiek zachowujący czystość wchodzi w szczególną zażyłość z Jezusem Chrystusem. To czyni go zdolnym do miłości oblubieńczej. Dziewictwo, jako czystość doskonała, daje szansę duchowego umierania i zmartwychwstania z Chrystusem z miłości do Niego. Tak przeżywane dzie-

wictwo nie tylko nie ogranicza ludzkiej miłości, ale ją zdecydowanie poszerza o wymiar ofiary i wyrzeczenia. Ten dodatkowy wymiar pozwala „odnaleźć się pełniej w Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym” (*Redemptoris donum*, 10), a wraz z tym pełniej służyć ludziom.

Ewangelia ukazuje nam Jezusa, Który w synagodze w Nazarecie wygłasza „prowokacyjne” dla ówczesnych słuchaczy oświadczenie, że to On sam jest spełnieniem proroczych słów o przyjściu Mesjasza. Po tej wypowiedzi słuchacze Jezusa szybko przeszli od Jego akceptacji do odrzucenia, wyrzucając Go z miasta z zamiarem ukamienowania Go.

Ten dramatyczny incydent ukazuje Chrystusa jako Tego, który jako świadek Prawdy zmusza słuchaczy do zajęcia wobec Niej konkretnego stanowiska: albo akceptacja Prawdy, albo Jej odrzucenie. Pośród innych, obecnych w Kościele postaw pełnych ewangelicznego radykalizmu, taką funkcję pełnią wobec świata również osoby konsekrowane. Ich praktyka radosnej czystości jest pozytywną prowokacją wobec dzisiejszej hedonistycznej kultury, która odrzuca wiele norm etycznych, a kwestię czystego, ewangelicznego przeżywania własnej płciowości sprowadza często do rangi zabawy sobą i własnym życiem. Wśród takich negatywnych postaw „osoba konsekrowana ukazuje, że to, co większość ludzi uważa za niemożliwe, dzięki łasce Pana Jezusa staje się możliwe i jest źródłem prawdziwego wyzwolenia” (*Vita consecrata*, 88). Tysiące osób życia konsekrowanego świadczą więc o tym, że można Boga miłować całym sercem, że moc Jego miłości potrafi dokonać wielkich rzeczy, że relacje międzyludzkie mogą być czyste i przejrzyste, że zmysły i instynkty dadzą się opanować, zaś miłość do człowieka może poprzez zachowanie czystości właściwej poszczególnym stanom nabrać nowego wymiaru i nowej mocy służby.

Konsekrowana czystość jawi się zatem jako doświadczenie radości i wolności. Rozjaśniona światłem wiary w zmartwychwstanie Chrystusa wskazuje też na wartości ostateczne; przypomina, że przemija postać tego świata (1 Kor 7, 31); zapowiada przyszłe przyjście Pana oraz związany z tym wydarzeniem nowy porządek świata, zgodnie z którym ani się żenić będą, ani za mąż wychodzić (Łk 20, 35).

Światu dzisiejszemu i nam wszystkim potrzebny jest przykład życia czystego. Potrzebne jest całkowite oddanie się Bogu ze strony niektórych, aby wszystkim wyprosić większe otwarcie na pragnienie cnót chrześcijańskich, szczególnie cnoty czystości, wpisanej odpowiednio w każdą drogę chrześcijańskiego życia. Prośmy więc Boga, aby ideał życia w pełnej czystości podejmowanej ze względu na Boga, wśród wielu dobrych dróg i charyzmatów współczesnego życia, cieszył się szczególnym zrozumieniem i szacunkiem w opinii publicznej. Prośmy, by ci, którzy wybierają tę niełatwą drogę życia według rad ewangelicznych, znajdowali w swoim środowisku moralne wsparcie i duchowe zaplecze. Konkretnym wyrazem takiego podejścia niech będą nasze modlitwy, a także nasze ofiary złożone na rzecz klasztorów kontemplacyjnych w Polsce na tacę w dniu 2 lutego, w uroczystość Ofiarowania Pańskiego. Prośmy, aby osoby konsekrowane Bogu na życie w doskonałej czystości, w pełni realizowały swoje powołanie do miłości doskonałej i aby ta miłość nadawała ich działaniu apostołskiemu głębszy duchowy rys i szczególną owocność. Niech czystość osób konsekrowanych podsyca ustawicznie żar ich miłości do Boga i ludzi, niech jej wewnętrzne piękno będzie zawsze „odblaskiem nieskończonej miłości łączącej trzy Boskie Osoby w tajemniczej głębi życia trynitarnego” (*Vita consecrata*, 21). Nas wszystkich taka postawa niech także wzywa do wierniejszego naśladowania Chrystusa, także poprzez zachowanie czystości właściwej dla każdego stanu, abyśmy po życiu wiernym Ewangelii otrzymali udział w wiecznej miłości.

Maryja, Przczysta Dziewica, od momentu Niepokalanego Poczęcia poprzez całe swoje życie najdoskonalej ukazuje nam Bożą miłość i Boże piękno pełnej czystości (por. *Vita consecrata*, 28). W przeddzień święta Ofiarowania Pańskiego, zawierając Jej wstawiennictwu wszystkie osoby konsekrowane oraz wszystkie młode serca poszukujące drogi doskonałości, prośmy Maryję o dar miłości czystej i pięknej, dzięki której osoby konsekrowane będą mogły owocnie „kochać, wielbić i służyć” (*Vita consecrata*, 111), stając się pośród świata odblaskiem Bożego piękna.

Ogarniając modlitwą wszystkie czyste serca, szczególnie serca osób młodych, poszukujących miłości doskonałej, i wszystkich żyjących w czystości należytej ich stanowi, w szczególny sposób osoby życia konsekrowanego, z serca błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

+ Andrzej Dzięga

przewodniczący Komisji Konferencji Episkopatu Polski
ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego

Sandomierz, w uroczystość Objawienia Pańskiego, 6 stycznia 2004 r.

List Episkopatu Polski
na Światowy Dzień Życia Konsekrowanego
A.D. 2005

O radzie i ślubie ubóstwa

Umilowani w Chrystusie Panu Siostry i Bracia!

Zbliżający się IX już Światowy Dzień Życia Konsekrowanego, decyzją ojca świętego Jana Pawła II obchodzony zawsze w święto Ofiarowania Pańskiego, skłania nas do ponownego spojrzenia na rolę życia konsekrowanego we wspólnocie Kościoła. W roku ubiegłym dziękowaliśmy Bogu za udzielony każdemu człowiekowi ochrzczoneму dar i zadanie życia czystego, w życiu konsekrowanym pogłębionego przez ślub czystości. W tym roku pragniemy zatrzymać się nad darem i ślubem ubóstwa.

Ewangeliczna rada ubóstwa, odwołująca się do słów i przykładu życia samego Jezusa Chrystusa, we współczesnym świecie wydaje się szczególnie przydatna. Wobec narastającej biedy wielu rodzin i ciągle postępującego rozwarstwienia pomiędzy wąską grupą bardzo bogatych i coraz większymi obszarami zwyczajnej biedy, wszyscy winniśmy poczuć się wezwani przez Jezusa Chrystusa do nowego przyjęcia słów: „Błogosławieni ubodzy w duchu” (Mt 5, 3).

Błogosławieni ubodzy w duchu

Uświadamiając sobie problem rosnącej biedy wielu ludzi i powszechnie zauważany brak nadziei na ich rozwiązanie, słyszymy dziś zaproszenie Pana Jezusa, by odkrywać rozwiązania proponowane przez Niego. Jan Paweł II w liście *Mane nobiscum Domine* na rozpoczęcie Roku Eucharystii stwierdza, że ludzkiej egzystencji nie można uzasadnić bez odniesienia do Stwórcy. Bez wiary w Boga człowiek zaczyna szukać szczęścia w mnożeniu posiadanych rzeczy i spełnianiu swoich dążeń. Jest to bez wątpienia postawa niewłaściwa, chociaż często obserwowana w dzisiejszym świecie, także w Polsce. Nikt przecież nie znajdzie szczęścia ani w budowanych przez siebie instytucjach i systemach, ani w pomnażaniu majątku czy zdobywaniu kariery, jeśli nie zrozumie, że Królestwo niebieskie obiecane jest ludziom ubogim w duchu. Właściwa, ewangeliczna postawa wobec dóbr materialnych, obowiązująca każdego chrześcijanina, każe w dobrach materialnych, pozyskanych z zachowaniem sprawiedliwości, widzieć przede wszystkim dobro sobie zawierzone, którego jest się jedynie dysponentem, i którym należy zarządzać sprawiedliwie, czyli z pożytkiem nie tylko dla siebie, ale także dla innych, przede wszystkim biednych i potrzebujących.

Ta troska o ludzi biednych jest wymownym znakiem przenikania ideałów Ewangelii do życia społecznego. Ojciec święty w programie na Rok Eucharystii prosi, by chrześcijanie „zaradzali czynną braterską pomocą którejś z tak licznych form ubóstwa” (*Mane nobiscum Domine*, 28). Ubóstwo ducha wymaga bowiem wyobraźni miłosierdzia (*Novo millennio ineunte*, 50) i wielkiej otwartości na niesienie braterskiej pomocy drugiemu człowiekowi. W czasach, gdy niekiedy nawet dobroczynność pojmuje się instrumentalnie, opierając na niej zwykłą promocję rynkową własnej firmy, Kościół – pomagając potrzebującym – podkreśla też wielką godność ludzi dotkniętych różnorodną biedą oraz potrzebę znajdowania sprawiedliwych i stabilnych rozwiązań problemów społecznych. Biedni mają bowiem przyrodzone prawo, by stworzono im godne warunki, w których sami będą

w stanie zapewnić sobie chleb powszedni, nie musząc oczekiwać jedynie jałmużny. Dlatego stwarzanie ludziom biednym warunków, np. zdobywania wykształcenia i usamodzielniania się w życiu społecznym, jest nie mniej ważne niż przydzielanie doraźnych zapomóg, podtrzymujących egzystencję w biedzie.

Dlaczego ślub ubóstwa

„Jezus Chrystus, będąc bogatym, stał się dla nas ubogim, aby nas swym ubóstwem ubogacić” (2 Kor 8, 9). Stał się więc solidarny z niezliczonymi rzeszami ludzi biednych, którzy w łączności z Nim znoszą niedostatek i niesprawiedliwość. W rzeczywistości nigdy ich nie opuścił. Jezusowy, radykalny sposób życia, jest możliwy zawsze, także dzisiaj. Potwierdzają to liczne przykłady osób świeckich, które w imię Chrystusa angażują się w wielorakie dzieła miłości i miłosierdzia. Poświadczają to także osoby konsekrowane, które składając wobec wspólnoty Kościoła śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, odpowiadają całym swoim życiem na wezwanie Chrystusa.

Ubóstwo ślubowane w życiu konsekrowanym przypomina wszystkim, że „Bóg jest jedynym prawdziwym bogactwem człowieka” (*Vita consecrata*, 21). Składając ślub ubóstwa, osoby konsekrowane zobowiązują się do wyrzeczenia się własności dóbr materialnych. Mieszkając we wspólnocie, zachowują jednakowy, skromny sposób życia. W duchu ofiarnej miłości oddają się bezinteresownej służbie innym, nie oczekując żadnej zapłaty dla siebie. Naśladując Chrystusa, który nie miał gdzie głowy skłonić (por. Mt 8, 20), ograniczają się w używaniu rzeczy, które nie są konieczne do życia. Ubóstwo zakonne nie jest więc sprzeciwem wobec zwyczajnej potrzeby dóbr materialnych, ani też wyrazem pogardy wobec ludzi zajętych pracą dla godziwego utrzymania swoich rodzin. Jest to wprawdzie wyrzeczenie, ale owocuje radością odczuwania dobroci Boga i życzliwości okazywanej przez ludzi.

Żyjąc ubogo i oszczędnie, niektóre wspólnoty zakonne, prowadzące własne dzieła lub mające możliwość stałego zatrudnienia, zaoszczędzone przez wspólnotę środki przeznaczają na cele apostołskie i charytatywne. Są też i takie wspólnoty, przede wszystkim kontemplacyjne klasztory klauzurowe, które nie mając żadnych stałych źródeł utrzymania i praktycznie żyjąc z jałmużny, także dzielą się swoim skromnym chlebem z jeszcze bardziej potrzebującymi.

Żyjąc prawdziwie ubogo, osoby konsekrowane mogą łatwiej zrozumieć ludzi dotkniętych zwykłą biedą, materialną i duchową, stając się niejako ich rzecznikami. Owocem upodobnienia się ich samych do ubogiego Jezusa jest ich dyspozycyjność i ofiarność wobec innych. Przychodząc z pomocą ludziom biednym, wspierają ich materialnie, ukazując im jednocześnie miłosierne oblicze Boga. Ubóstwo zakonne rzeczywiście pomaga w zaangażowaniu się osób życia konsekrowanego w posługę ludziom dotkniętym różnorodną biedą: chorym, bezdomnym, ludziom z tzw. marginesu, a także ludziom głodnym Boga. Przykładów mamy wiele w każdym regionie Polski: liczne domy opieki, schroniska, jadłodajnie i różnego rodzaju ośrodki wspierania potrzebujących prowadzone są, często z ogromnym poświęceniem, właśnie przez osoby życia konsekrowanego. Dla wszystkich chrześcijan w świecie, także dla nas w Polsce, niedoścignionym wzorem stała się w tej mierze Matka Teresa z Kalkuty. Także u niej było to możliwe m.in. dzięki realizowanemu w stopniu heroicznym ślubowi ubóstwa.

Świadectwo życia ewangeliczną radą ubóstwa staje się dziś potrzebne także po to, by ukazać obraz Kościoła jako wspólnoty ukierunkowanej przede wszystkim na zdobywanie dóbr niebieskich. Poprzez osoby konsekrowane, żyjące ślubem ubóstwa, Kościół nieustannie świadczy, że możliwe jest życie w wolności od nadmiernego przywiązania do rzeczy materialnych i dążenie do wiecznego szczęścia przez bezinteresowną służbę bliźniemu. W dzisiejszych czasach to świadectwo jest szczególnie cenne. W takim podejściu do dóbr materialnych zawarta jest ważna nauka dla wszystkich ochrzczonych. Nie można przeceniać ani tym bardziej ubóstwiać rzeczy materialnych. Każdy człowiek ochrzczony winien pamiętać przede wszystkim o wartości dóbr

duchowych, dlatego nawet dysponując dobrami materialnymi, winien zachować ducha ewangelicznego ubóstwa.

Umiłowani!

Zbliżający się Dzień Życia Konsekrowanego, przypadający zawsze 2 lutego w święto Ofiarowania Pańskiego, w Polsce tradycyjnie przeżywane jako święto Matki Bożej Gromnicznej, niech stanie się dla wszystkich nas nie tylko okazją do modlitwy w intencji osób życia konsekrowanego oraz nowych powołań do tej formy życia w Kościele. Niech stanie się także dla każdego z nas okazją do osobistej refleksji nad naszym chrześcijańskim przeżywaniem Chrystusowej rady czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Niech też będzie umocnieniem naszego szacunku dla wszystkich siostr i braci, szczególnie dla osób konsekrowanych, oraz okazją do podzielenia się darem materialnym, ofiarowanym na potrzeby klasztorów klauzurowych.

Ogarniając modlitwą wszystkie serca czyste i ubogie, szczególnie serca osób młodych, poszukujących miłości doskonałej, i wszystkich ubogich duchem, w szczególny sposób osoby życia konsekrowanego, z serca błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

+ Andrzej Dziega

przewodniczący Komisji Konferencji Episkopatu Polski
ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego

Sandomierz, w uroczystość Objawienia Pańskiego, 6 stycznia 2005 r.

List Episkopatu Polski
na Światowy Dzień Życia Konsekrowanego
A.D. 2006

O radzie i ślubie posłuszeństwa

Umiłowani w Chrystusie Panu Siostry i Bracia!

W najbliższy czwartek przypada święto Ofiarowania Pańskiego. Z inicjatywy sługi Bożego ojca świętego Jana Pawła II, przeżywamy to święto jako Dzień Życia Konsekrowanego. Kościół gromadzi w tym dniu na modlitwie i na refleksji osoby, które drogą rad ewangelicznych poszły za Chrystusem i Maryją, ofiarowały się na służbę Temu, który pierwszy ofiarował się Ojcu. W Polsce od kilku lat wpatrujemy się w te dni w problematykę rad ewangelicznych, z których wyrastają śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Ten ostatni pragniemy obecnie uczynić przedmiotem naszej refleksji i modlitwy.

1. Posłuszeństwo Chrystusa

W symbolicznym obrzędzie ofiarowania w świątyni jerozolimskiej Chrystus sam zda się mówić Ojcu: „Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś Mi utworzył ciało... Oto idę... abym spełniał wolę Twoją Boże” (Hbr 10, 5, 9). Wchodzi, by rozpraszać ciemności świata. Towarzyszy Mu Jego Matka – Maryja, która przez wypowiedziane już zobowiązanie podczas zwiastowania: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa” (Łk 1, 38). Oto wzór pełnego posłuszeństwa Panu Bogu.

Posłuszeństwo nie jest cenione we współczesnej kulturze. Na pierwszy plan wśród ludzkich pragnień i dążeń wysuwa się bowiem nieskrępowana wolność, wykluczająca zależność od kogokolwiek, rodząca wręcz samowolę. Rozumienie ludzkiej wolności, a w konsekwencji posłuszeństwa, zostało jednak przez wielu zdeformowane. Szczególnie ideologie minionego wieku dwudziestego, niewoląc człowieka w wieloraki sposób, łudziły go jednocześnie pozorną wolnością. Wielu – niestety – uległo tej ułudzie, czego owoce trwają do dzisiaj w myśleniu i postępowaniu współczesnego pokolenia. Człowiek bowiem jest niepoprawnym utopistą, pozwalając sobie manipulować. Łatwo ulega najstarszej i najgroźniejszej szatańskiej pokusy, której ulegli pierwsi rodzice, gdy usłyszeli słowa szatańskiej pokusy prowadzącej do nieposłuszeństwa: „otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz 3, 5). Pragnie sam być jak Bóg – niezależnym od nikogo twórcą prawdy i zasad życia. Taka postawa zawsze przynosi bolesne skutki w życiu jednostek i całych społeczeństw. Lekarstwem na tę błędnie rozumianą, wynikającą z nieposłuszeństwa wolność, jest posłuszeństwo Bogu. Nieposłuszeństwo Adama sprowadziło na człowieka grzech. Posłuszeństwo Jezusa Chrystusa przywróciło właściwe relacje człowieka do Boga, do świata, do drugiego człowieka i do własnego „ja”. Poddanie się woli Bożej i posłuszeństwo wobec prawa Bożego jest bowiem warunkiem życia chrześcijańskiego i warunkiem zbawienia (por. *Redemptionis donum*, 13). Z mocy chrztu świętego staje się treścią życia wszystkich chrześcijan, a zwłaszcza tych, którzy do posłuszeństwa zobowiązują się ślubem.

Podjęmowane przez chrześcijan posłuszeństwo woli Bożej ma swoje źródło w postawie Jezusa, który był „posłuszny aż do śmierci” (Flp 2, 8). Mówił o sobie: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło” (J 4, 34). „Z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego,

który Mnie posłał” (J 6, 38). Chrystus również nauczał o posłuszeństwie: „Jeśli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania... Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę...” (J 14, 15. 21. 23). „Nie każdy, kto mówi Mi: «Panie, Panie», wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mego Ojca, który jest w niebie” (Mt 7, 21). Jan Paweł II podkreśla, że „ewangeliczna rada posłuszeństwa jest wezwaniem, które płynie z tego Chrystusowego posłuszeństwa aż do śmierci...” (*Redemptionis donum*, 13). Posłuszeństwo woli Ojca jest sensem życia Syna Bożego i poprzez nie Chrystus spełnia plan Ojca dotyczący zbawienia człowieka. Niech świat się dowie, że ja miłuję Ojca i że tak czynię, jak mi Ojciec nakazał (J 14, 31). Posłuszeństwo i miłość są współzależne: w życiu Jezusa posłuszeństwo rodzi się z miłości, a Jego miłość wyraża się w posłuszeństwie.

2. Posłuszeństwo Chrystusowi

Przez przyjęcie sakramentu chrztu świętego w każdym człowieku dokonuje się przejście od grzechu do sprawiedliwości, od nieposłuszeństwa do posłuszeństwa, od Adama do Chrystusa. Każdy zostaje wszczepiony w Chrystusa – Pana „posłusznego”. Posłuszeństwo to nie jest jednak jedynie poddaństwem, jest raczej podobieństwem. Być posłusznym Chrystusowi znaczy upodabniać się do Niego. „Ci bowiem, którzy zostali wybrani..., aby w Duchu zostali uświęceni, skłonili się do posłuszeństwa” (1 P 1, 2). Chrześcijanie zostali wybrani i uświęceni, aby byli posłuszni. W chrześcijaństwie nie można mówić o innym posłuszeństwie, jak tylko posłuszeństwie z miłości. Jeżeli wszyscy chrześcijanie zostali wezwani do świętości, to znaczy, że zostali wezwani do posłuszeństwa i to posłuszeństwa z miłości. Jest w tym niezwykła doza zaufania, jakie człowiek pokłada w Panu Bogu.

Pogłębionym przejawem posłuszeństwa chrześcijańskiego jest posłuszeństwo osób konsekrowanych. Jan Paweł II w adhortacji apostoelskiej *Redemptionis donum* stwierdza: „Poprzez ślub posłuszeństwa osoby konsekrowane decydują się naśladować z pokorą posłuszeństwo Odkupiciela w sposób szczególny. O ile bowiem poddanie się woli Bożej i posłuszeństwo Bożemu Prawu jest warunkiem życia chrześcijańskiego w każdym stanie, to w «stanie zakonnym», w «stanie doskonałości», ślub posłuszeństwa ustanawia (...) powinność szczególniejszego odniesienia do Chrystusa «posłusznego aż do śmierci»” (*Redemptionis donum*, 13).

Ewangeliczna rada posłuszeństwa, podejmowana w ślubie posłuszeństwa, zobowiązuje osoby konsekrowane żyjące we wspólnocie do podporządkowania własnej woli właściwym przełożonym tej wspólnoty, którzy rozstrzygają o sprawach dotyczących wspólnoty, zgodnie z własnymi konstytucjami (por. kan. 601 KPK). Posłuszeństwo to może być rozumiane jedynie w świetle tajemnicy Chrystusa, czyli w kontekście miłości Boga do człowieka, z której rodzi się miłość człowieka ku człowiekowi. Taka miłość jest istotną treścią życia każdej wspólnoty chrześcijańskiej: małżeńskiej, rodzinnej, parafialnej, a także narodowej. Szczególnym świadectwem takiej miłości jest dla wszystkich chrześcijan, jak i dla całego świata, posłuszeństwo zakonne. Osoba konsekrowana, żyjąca w Chrystusie, otrzymuje szczególne łaski od swego Mistrza, aby z radością podejmować nie tylko czystość i ubóstwo, ale także posłuszeństwo. Oznacza to wypełnianie na co dzień, w sposób aktywny i gorliwy, misji Kościoła i własnego charyzmatu. Wierna realizacja ewangelicznego posłuszeństwa przez wszystkich chrześcijan zapewnia całemu Kościołowi jedność i staje się znakiem jego wiarygodności.

Kościół w Polsce cieszy się obecnością blisko 40 tysięcy osób konsekrowanych: mężczyzn i niewiast. Duża ich liczba posługuje poza granicami Polski, zwłaszcza na misjach. Ich dobrze rozumiane i właściwie przeżywane posłuszeństwo przyczynia się wszędzie do budowania ładu społecznego. Jest to ład czerpiący impulsy z nakazu Kościoła, który kształtuje cywilizację miłości. Wszyscy bowiem mamy sobie wzajemnie służyć według udzielonych darów.

Każde posłuszeństwo zawiera w sobie znak ofiary. Posłuszeństwo konsekrowane, spośród wszystkich trzech ślubów, niesie w sobie – jak się wydaje – najwięcej osobistego wyrzeczenia. Nie ma jednak we wspólno-

cie wierzących ani jedności, ani pełnej miłości, bez ofiar. Tak postrzegany i przeżywany ślub posłuszeństwa jawi się dla wszystkich jako prosty drogowskaz do świętości.

3. Wszyscy powróćmy do posłuszeństwa Bogu

Papież Jan Paweł II podczas audiencji generalnej 7 grudnia 1994 r. mówił o osobach życia konsekrowanego, że „mają w szczególny sposób stawać się podobne do Chrystusa, który stał się posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Chrystus mówi o sobie, że Jego pokarmem jest wypełniać wolę Ojca niebieskiego. (...) Posłuszeństwo zakonne jest naśladowaniem Chrystusa, (...) jest drogą do świętości, (...) jest też ważnym czynnikiem życia społecznego w ogóle: w rodzinie, w społeczeństwie, w narodzie, w państwie. Trzeba rozumieć głęboko zasadę posłuszeństwa chrześcijańskiego w całym naszym życiu społecznym”.

Osoby konsekrowane, które w życiu poszły za Chrystusem posłusznym i Jego Matką, ofiarującą Syna w świątyni jerozolimskiej, wierne złożonym przez siebie ślubom, są i powinny być płonącymi lampami pośród mroków świata. W Dniu Życia Konsekrowanego „wszyscy wierni powinni się nieustannie modlić za osoby konsekrowane, aby okazując coraz większy zapal i zdolność kochania, przenikały współczesne społeczeństwo drogocenną wonią Chrystusa” (*Vita consecrata*, 105).

Idąc za zachętą sługi Bożego Jan Pawła II, módlmy się w intencji osób konsekrowanych. Prośmy przede wszystkim o dar nowych powołań zakonnych oraz o dar przyjmowania powołań przez młode serca. Prośmy za rodziców, aby umieli otwierać się z radością na dar powołania zakonnego, rozpoznawany u własnego dziecka. Prośmy też, by rodzice umieli, wielkodusznie przyjmując dar życia, jakie Pan Bóg poprzez nich chce dać światu, ofiarowywać swoje dzieci Panu Bogu na wzór Maryi i Józefa.

W szczególny sposób módlmy się za osoby konsekrowane, żyjące we wspólnotach zakonnych, aby realizując na co dzień ślub posłuszeństwa, umiały z radością zanurzyć się w posłuszeństwo samemu Chrystusowi, i oprzeć się wielorakim pokusom przeciwko posłuszeństwu, przed jakimi staje współczesne pokolenie, także w życiu konsekrowanym.

Módlmy się za wszystkie wspólnoty chrześcijańskie: rodzinne, parafialne, grupy i wspólnoty duszpasterskie, a także za wspólnotę naszego Narodu, abyśmy w podejmowanych przez nas decyzjach i wyborach umieli i chcieli być posłuszni przede wszystkim Bogu. Prośmy również o ducha radosnej uległości i posłuszeństwa Bogu dla wszystkich ochrzczonych i wszczepionych w Chrystusa posłusznego. Przez nasze zwyczajne posłuszeństwo Panu Bogu niech się odmienia na nowo oblicze ziemi.

Na dar takiej modlitwy i takiego życia z serca wszystkim błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

+ Andrzej Dziega

przewodniczący Komisji Konferencji Episkopatu Polski
ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego

Sandomierz, w uroczystość Objawienia Pańskiego, 6 stycznia 2006 r.

List Episkopatu Polski
na Światowy Dzień Życia Konsekrowanego
A.D. 2007

„Przypatrzmy się powołaniu naszemu”

1. Wprowadzenie

(A. Wersja na niedzielę, 28 stycznia 2007 r.)

Bardzo charakterystyczne są słowa, które przed chwilą słyszeliśmy w Księdze Jeremiasza: „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię (...) nim przyszedłeś na świat, ustanowiłem cię prorokiem dla narodów” (Jr 1, 4-5). Życie, zdolności oraz zadania każdego człowieka kształtuje z miłością sam Bóg. Jezus Chrystus zaś uzdalnia nas, pośrodku naszej grzeszności, do rozpoznania tej najdoskonalszej, przez Boga ukształtowanej drogi życia. Dlatego Apostoł Jezusa zapowiada: „Ja wskażę wam drogę jeszcze doskonalszą (...)” (1 Kor 12, 31). Wolność wyboru życiowej drogi Bóg pozostawia jednak samemu człowiekowi. Nikogo nie przymusza, nawet swoich rodaków z Nazaretu, którzy nie mieli wystarczającej odwagi, by spojrzeć na Jezusa okiem wiary. Gdy próbował ich na tę drogę wprowadzić, unieśli się gniewem i nawet wyrzucili go z miasta (por. Łk 4, 21-30).

Za kilka dni, w święto Ofiarowania Pańskiego, tradycyjnie zwane w Polsce świętem Matki Bożej Gromnicznej, przeżywać będziemy kolejny Dzień Życia Konsekrowanego. Staje więc znowu przed nami problem powołania, które Bóg daje człowiekowi, zaś człowiek albo je rozpoznaje i przyjmuje, albo – chociaż jest w stanie rozeznąć je i przyjąć – jednak tego czyni.

(B. Wersja na Dzień Życia Konsekrowanego, 2 lutego 2007 r.)

Bóg zaprasza człowieka do współpracy. Takim Bożym współpracownikiem czuł się mądry i pobożny starzec Symeon. Rozpoznając, iż oto dopełnia się jego misja, prosi: „Teraz, o Władco, pozwól odejść swojemu słudze”. Słowo Symeona ukazuje też prawdę o Bożym planie, który realizuje się poprzez ludzi i poprzez wydarzenia: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu...”. Także Maryja będzie miała własny udział w tych Bożych planach: „A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (por. Łk 2, 22-40). Również aniołowie są posłańcami Bożymi. Słyszeliśmy przed chwilą w księdze Malachiasza: „Wyślę mego anioła, aby przygotował drogę przede Mną” (por. Ml 3, 1-4).

Dotykamy niezwyklej tajemnicy, jaką jest powołanie człowieka. W dzisiejsze święto Ofiarowania Pańskiego, tradycyjnie zwane w Polsce świętem Matki Bożej Gromnicznej, przeżywamy kolejny raz Dzień Życia Konsekrowanego. Staje więc znowu przed nami problem powołania, które Bóg daje człowiekowi, zaś człowiek albo je rozpoznaje i przyjmuje, albo – chociaż jest w stanie rozeznąć je i przyjąć – jednak tego czyni. Dotykamy tajemnicy, której treścią jest nie tylko zawierzenie Bogu i pójście za Jego słowem. W realizacji tej tajemnicy jest wręcz pełne miłości, mistyczne zanurzenie się człowieka w Bogu, na wzór Maryi.

(C. Wersja na niedzielę, 4 lutego 2007 r.)

Niezwykły, pełen obrazowej treści jest obraz proroka Izajasza, który stojąc przed obliczem Boga odkrywa, iż nie jest godny uczestniczyć w Bożych zadaniach: „Biada mi, wszak jestem mężem o nieczystych wargach”. Jednak Bóg, który chce posłać swojego proroka, potrafi też oczyścić jego wargi i serce, aby mógł godnie

podejmować dzieło Boże. Człowiek zaś, przez Boga oczyszczony, z gotowością odpowiada: „Oto ja, poślij mnie” (por. Iz 6, 1-2. 3-8). Na ten obraz nakłada się ewangeliczna scena, gdy święty Piotr upada przed Jezusem, prosząc: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny”, słyszy zaś spokojne, lecz pełne nadziei i mocy: „Nie bój się, odtąd ludzi łowić będziesz” (por. Łk 5, 1-11). Z kolei święty Paweł przywołuje samą istotę nauczycielskiego zadania: „Przekazałem wam (...) to, co sam przyjąłem...” (1 Kor 15, 3).

Bóg chce posługiwać się człowiekiem, którego kocha i któremu ufa. Chce go posyłać, chce mu zawieźć swoje tajemnice, aby były ujawniane innym ludziom. Człowiek nie jest godny tego zadania. Jednak sam Bóg go oczyszcza i umacnia. Sam Bóg jest obecny w misji zleconej człowiekowi. Przed dwoma dniami, w święto Ofiarowania Pańskiego, tradycyjnie zwane w Polsce świętem Matki Bożej Gromnicznej, przeżyaliśmy kolejny Dzień Życia konsekrowanego. Staje więc znowu przed nami wszystkimi problem powołania, które Bóg daje człowiekowi, zaś człowiek albo je rozpoznaje i przyjmuje, albo – chociaż jest w stanie rozeznaczyć je i przyjąć – jednak tego czyni.

2. Powołanie z wiarą rozpoznane

Dar powołania jest jednym z najistotniejszych darów w Kościele. To Boża propozycja wobec człowieka, dana z miłością i dla budowania miłości. Powołanie jest darem indywidualnym dla każdego człowieka. Człowiek może odkryć w sobie ten Boży dar tylko w świetle wiary. Dwa są szczególnie istotne rodzaje powołania w Kościele: powołanie do kapłaństwa i powołanie do życia konsekrowanego. Człowiek otrzymuje to powołanie nie dla siebie, ale ze względu na wspólnotę Kościoła.

Powołanie kapłańskie wprowadza mężczyznę na drogę posługi poprzez przyjęte i realizowane święcenia diakonatu, prezbiteratu lub biskupstwa. To kapłaństwo urzędowe, jak mówimy – hierarchiczne, jest szczególnie, sakramentalnym wszczęciem w osobę Jezusa Chrystusa. Jest dane wspólnocie Kościoła dla posługi Słowa, posługi sakramentalnej oraz dla kierowania wspólnotą. Każdy z duchownych ma więc nie tylko swój osobisty autorytet, ale niesie też w swojej posłudze autorytet Chrystusa – Kapłana i Sługi. Doświadczyliśmy w ostatnich tygodniach szczególnej refleksji nad wartością takiego powołania, gdy narzucono Polsce i Kościołowi dyskusję nad urzędem arcybiskupa metropolity warszawskiego. Spotkały się wtedy niejako dwa rozumienia autorytetu: czysto człowiecze, podlegające zmiennym ocenom ludzkim (niestety, nawet niektórzy duchowni ten nurt prezentowali), oraz – naturalnie rozpoznane przez wielu wiernych – rozumienie wiary, w której nadrzędna była świadomość, iż mówi się o kapłanie Jezusa Chrystusa. Warto więc odnowić i odbudować spojrzenie wiary na każdego wyświęconego, mającego poprzez święcenia udział w urzędowym kapłaństwie Jezusa Chrystusa.

Powołanie do życia konsekrowanego jest tajemnicą szczególną, w której miłość Boga do człowieka – swojego dziecka, spotyka się ze strony człowieka z odpowiedzią także pełną miłości. Dar chrztu świętego przeżywany konsekwentnie, do końca, bez żadnych ograniczeń sprawia, iż człowiek całe swoje życie, wszystko, czym jest, zatapia w Bożej miłości. Wyrazem zewnętrznym tego zanurzenia się w Bogu są składane wobec wspólnoty Kościoła śluby: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. W ślubach tych ukazuje się tajemnica samego Jezusa Chrystusa. Mocą tych ślubów osoba konsekrowana oddaje się całkowicie życiu modlitwy, a w wielu wspólnotach także dziełom apostołskim, podejmowanym wobec człowieka ze względu na Jezusa.

„Powołanie jest myślą opatrzniciową Stwórcy względem każdego stworzenia, (...) Bóg-Ojciec pragnie, by było ono różne i specyficzne dla każdego żyjącego. (...) Każde stworzenie (...) jest powołane do wyrażenia jakiegoś szczególnego aspektu myśli Boga. Tam odnajduje swoje imię i tożsamość; potwierdza i czyni bezpieczną swoją wolność i oryginalność” (*In verbo Tuo*. Dokument Końcowy Kongresu Powołań w Rzymie, 13a).

Podstawowym zadaniem Kościoła jest rozpoznanie powołania. Może to nastąpić tylko w świetle wiary. Kto próbuje patrzeć bez wiary na tajemnice powołania, zawsze popełni istotny błąd. Nie zrozumie tajemnicy.

Potrzebna jest więc wiara w młodym sercu, ale potrzebna jest też wiara u dorosłych, którzy mogą ułatwić rozpoznanie powołania. Stąd szczególna rola rodziców, domu rodzinnego, wspólnoty parafialnej, ruchów i stowarzyszeń katolickich, innych wspólnot modlitewnych i duszpasterskich, ale także każdej dobrej szkoły i innych instytucji wychowawczych.

Trzeba pomóc młodym, by odkryli, że ich życie jest darem, że miłość wobec Boga i bliźniego tak, jak Chrystus nas pokochał, nie jest przejawem naiwności czy rezygnacji z własnej wolności, lecz stanowi najpełniejszą formę rozwoju i prowadzi do pełnej radości. Aby obserwując rodziców, kapłanów, zakonników, nauczycieli, upewniali się, że pójście za powołaniem nie oznacza życia w samotności ani rezygnacji z silnych więzi międzyludzkich, ale jest wprowadzeniem w pogłębiony wymiar tych więzi na fundamencie wiernej i nieodwołalnej miłości Boga.

3. Powołanie z nadzieją przyjęte

Niezwykle ważną, a często wręcz dramatyczną sprawą jest przyjęcie powołania. Prośba o moc ufności dla tych, których Bóg powołuje do swojej służby, powinna stać się gorącą modlitwą całego Kościoła i każdego z nas. Jak podkreśla Benedykt XVI: „świat i Kościół potrzebują świętych kapłanów” (Warszawa, 26 maja 2006 r.). Pan Bóg nie skąpi nam swojej łaski, ale wiele zależy również od tego, jak przyjmujemy Jego dary. Podjąć i wypełnić Boże powołanie oznacza bowiem naśladować słowa i czyny Jezusa Chrystusa. Oznacza tak odnosić się do Boga Ojca oraz do ludzi na tej ziemi, jak czynił to sam Chrystus. To wymaga cnoty chrześcijańskiej nadziei, zgodnie z którą człowiek ufa, iż Bóg – dawca łaski powołania, da także moc swojego Ducha, osobiście wesprze człowieka na drodze realizacji, że życie powołanego nie będzie realizacją jedynie człowieczego zadania, ale realizacją zadania Bożego i mocą Bożą.

Troska o powołania do kapłaństwa oraz życia konsekrowanego wymaga najpierw uznania, że Kościół w Polsce potrzebuje jakościowego skoku w duszpasterstwie powołań. Nie dla wszystkich jest to oczywiste, gdyż w przeciwieństwie do krajów Europy Zachodniej, które od kilku dziesięcioleci dotknięte są kryzysem powołań, w Polsce liczba powołań kapłańskich i zakonnych utrzymuje się na dobrym poziomie. Obecnie mamy jedną czwartą alumnów całej Europy. Nieco gorzej przedstawia się sytuacja z powołaniami żeńskimi, ale też jest względnie dobra na tle innych krajów. Liczby bezwzględne nie są jednak wystarczającym kryterium dla oceny sytuacji. Nie wolno też poprzestawać na pytaniu o ilość powołań. Trzeba pytać o jakość powołanych: o ich osobowość, stopień dojrzałości emocjonalnej, społecznej, duchowej i religijnej.

Trudno owocnie towarzyszyć w odkrywaniu i realizacji powołania tym młodym ludziom, którzy w domu się nie modlą, którzy mają źle uformowane sumienie, którzy nie spotykają się regularnie z Chrystusem w Eucharystii i w sakramencie pokuty. Właśnie dlatego tzw. „towarzyszenie powołaniowe” to najpierw tworzenie wspólnoty parafialnej, w której wszyscy ochrzczeni czują się odpowiedzialni za troskę o powołania zarówno do małżeństwa i rodziny, jak i do kapłaństwa i życia konsekrowanego.

4. Powołanie z miłością przeżywane

W encyklice *Familiaris consortio* ojciec święty Jan Paweł II stwierdza, że „stwarzając człowieka na swój obraz i podobieństwo oraz nieustannie podtrzymując go w istnieniu, Bóg wpisuje w człowieczeństwo mężczyzny i kobiety powołanie, a więc zdolność i odpowiedzialność za miłość i wspólnotę. Miłość jest zatem podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej” (*Familiaris consortio*, 11). Najważniejsze znaczenie dla życia i przyszłości każdego z nas ma zatem spotkanie z Bogiem Ojcem.

Nie sposób nie sięgnąć do książki Jana Pawła II *Dar i tajemnica*. Sługa Boży podkreśla: „Każde powołanie kapłańskie w swej najgłębszej warstwie jest wielką tajemnicą, jest darem, który nieskończenie przerasta człowieka. (...) Wobec wielkości tego daru czujemy, jak bardzo do niego nie dorastamy. Powołanie jest tajemnicą Bożego wybrania: «Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i aby owoc wasz trwał» (J 15, 16)” (Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, Kraków 1996 r., s. 7). Ta tajemnica Bożego wybrania realizuje się w tajemnicy miłości, która „nie szuka swego, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma” (por. 1 Kor 13, 5-7). Powołany w sposób twórczy realizuje siebie przez to właśnie, że daje siebie drugim w jedności z Chrystusem i Kościołem.

Powołanie kapłańskie, jak i zakonne – to szczególny rodzaj powołania, bo powołany do tej pracy ma chodzić na granicy między doczesnością a wiecznością, między ziemią i niebem. Łaska powołania zakonnego przychodzi do człowieka w różnym czasie, w różnej formie i w różny sposób. Zawsze jednak jest to Boże wezwanie do oddania Jemu całego życia, oddania się do Jego wyłącznej dyspozycji i podjęcia jakiejś szczególnej misji. Powołując człowieka do życia konsekrowanego Bóg uzdalnia go zarazem przez Ducha Świętego do podjęcia i radosnego przeżywania tego sposobu życia. To Duch Święty sprawia, że coraz to nowe pokolenia odkrywają zachwycające piękno tej drogi i z pasją ewangeliczną tą drogą podążają.

Życie konsekrowane jest bezcennym darem dla Kościoła i dla świata. Jest ono znakiem obecności Chrystusa. Życie wspólnotowe jest znakiem tej miłości i jedności ludzi w Duchu Świętym. Cieszy też fakt odradzania się w ostatnich latach indywidualnych form życia konsekrowanego. Do tych form życia zalicza się dziewice konsekrowane, wdowców i wdowy konsekrowane oraz pustelników. Dziewice konsekrowane łączą się szczególną więzią z Kościołem lokalnym, któremu służą z poświęceniem, chociaż pozostają w świecie (*Vita consecrata*, 7). Do istoty powołania dziewicy konsekrowanej należy to, że przynagla ją ono do mocnego zaangażowania apostołskiego: do świadectwa wiary pośrodku świata, któremu Bóg staje się obcy, albo który przeciw Bogu się buntuje, do posługi miłości w Kościele i świecie w obliczu nędzy duchowo-moralnej i materialnej. Wdowcy i wdowy konsekrowani składając wieczysty ślub dalszej czystości, przeżywanej jako znak Królestwa Bożego, konsekrują swój stan życia wdowiego, aby poświęcić się modlitwie i służbie Kościołowi (*Vita consecrata*, 7). Wdowy i wdowcy konsekrowani stają się przez to znakiem wierności oblubieńcowi ziemskiemu w oczekiwaniu na spotkanie w niebieskiej Ojczyźnie, a poświęcając siebie, swoje sprawy, swoje bóle i cierpienie samotności Chrystusowi, owocnie służą najbardziej potrzebującym pełniąc dzieła miłosierdzia i swoją modlitwą podtrzymując innych na duchu. I wreszcie pustelnicy i pustelniczki, przez wewnętrzne i zewnętrzne oderwanie od świata świadczą o przemijalności obecnej epoki, a przez post i pokutę ukazują, że nie samym chlebem żyje człowiek, ale słowem Bożym (*Vita consecrata*, 7). Poprzez swoje życie na pustelni stają się oni znakiem dla świata przypominającym o swoim powołaniu, jakim jest dążenie do jedności z Chrystusem, dobrem najwyższym.

Chętnie sięgajmy do przykładu heroicznych postaw osób konsekrowanych, przeżywając wraz ze wspólnotami zakonnymi tajemnicę charyzmatu skutecznie rozpoznanego i z miłością przeżywanego. Niech jednym z przykładów takich nowych poszukiwań stanie się przeżywany w Zakonie Karmelitańskim Rok świętego Rafała Kalinowskiego i uroczystości związane z setną rocznicą jego śmierci.

5. Każdy jest powołany

Żyjemy w czasach, w których wielu młodych nie wie, ani kim są, ani po co żyją. W konsekwencji nie wiedzą często, po co się uczą, pracują, po co stawiają sobie wymagania, zaspakajają poszczególne potrzeby. Niektórzy młodzi stawiają sobie wprawdzie pytanie o sens życia, ale zadawają się cząstkowymi lub błędnymi odpowiedziami. Człowiek, który nie odkrywa Bożego powołania, zaczyna kierować się logiką, która blokuje rozwój i budowanie wartościowej przyszłości. „Przeogromny smutek budzi spotkanie młodych, (...) w których dostrzega się (...) brak wiary w cokolwiek, niechęć do dążenia do wielkich celów (...). Wydaje się, że (...) młodzi

czują się (...) zagubieni (...) i spłaszczeni na minimalnych poziomach aspiracji życiowych" (*In verbo Tuo*, 11c). Człowiek, który nie odkrywa Bożego powołania, redukuje przyszłość do wyboru zawodu, do zdobywania pieniędzy i posiadania określonych rzeczy, do zaspokojenia potrzeb cielesnych, do szukania przyjemności za wszelką cenę. Taki człowiek coraz bardziej okazuje się zagubiony i bezradny wobec nacisku mody, popędów, rówieśników, wobec iluzji o łatwym szczęściu.

Właściwą odpowiedzią jest wsłuchanie się każdego poprzez wiarę w głos Boga, zapraszającego do współpracy w sensownym organizowaniu codziennego życia. Tylko Bóg rozumie do końca tajemnicę naszych serc, myśli i aspiracji. Tylko On potrafi kochać nas miłością zbawiającą i przeobrażać nas w ludzi świętych, silnych i szczęśliwych. Już na tej ziemi Bóg przygotował dla każdego z nas taki sposób życia, który przekracza wszystkie nasze ludzkie oczekiwania, aspiracje i młodzieńcze fantazje. Wszyscy jesteśmy bowiem powołani do życia w miłości i prawdzie. To jest najbardziej podstawowe powołanie, które wierzący otrzymują wraz z łaską sakramentu chrztu świętego. Powołani jesteśmy do życia we wspólnocie. Nikogo Bóg nie powołuje do życia w samotności, nienawiści, krzywdzie, egoizmie, kłamstwie czy iluzjach. „Powołanie jest boską propozycją do zrealizowania się według Bożego obrazu, jest jedyne, jednostkowe, niepowtarzalne" (*In verbo Tuo*, 13a).

Duch Święty jest Pocieszycielem, którego Ojciec posyła, aby pozostał z nami na zawsze (por. J 14, 16). Do końca historii tego świata pozostanie On niezawodnym przewodnikiem każdego mężczyzny i każdej kobiety na drodze wierności powołaniu.

Trzeba wielkiego ruchu modlitewnego w intencji powołań, w dzisiejszym świecie szczególnie w intencji powołań żeńskich. Także w intencji już powołanych, by nie ustawali w pogłębianiu swojej duchowej formacji. Pogłębiiona formacja sprawia, że zwykle pojawiają się następne powołania. Módlmy się o święte małżeństwa i rodziny. Trzeba odważnie promować kulturę powołaniową. Konieczne jest radosne wypełnianie własnego powołania ze strony rodziców, sióstr zakonnych i księży, bo to najskuteczniejsza pedagogia powołań.

6. Trwajmy w modlitwie

Sprawa powołań wymaga wielkiej modlitwy. Trwajmy więc w modlitwie osobistej w tych intencjach, módlmy się w rodzinach i we wspólnotach parafialnych. Niech trwają w ufnej modlitwie wspólnoty osób konsekrowanych. Prośmy Boga o łaskę powołań oraz o łaskę rozpoznawania i przyjmowania powołań przez młodych. Prośmy też o łaskę radości z każdego powołania u wszystkich nas.

O, Boże w Trójcy Świętej Jedyny, Ty jesteś Bogiem mądrości i rady, Ty znasz serce i pragnienia człowieka. Ty powołujesz wielu do święceń i do życia konsekrowanego. Racz im skutecznie wskazywać drogę, na której mogliby Cię kochać coraz więcej i wierniej służyć Tobie i Kościołowi. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

+ Andrzej Dziega

przewodniczący Komisji Konferencji Episkopatu Polski
ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego

Sandomierz, 18 stycznia 2007 r.

List Episkopatu Polski
na Światowy Dzień Życia Konsekrowanego
A.D. 2008

Osoby konsekrowane w służbie człowiekowi w potrzebie

Drodzy Bracia i Siostry!

Obchodząc w całym Kościele 2 lutego, w święto Ofiarowania Pańskiego, już po raz dwunasty Światowy Dzień Życia Konsekrowanego, pragniemy w Polsce przygotować się do tego świętowania i – w świetle słowa Bożego dzisiejszej niedzieli rozważyć niektóre formy służby miłości (*servitium caritatis*), jaką pełnią osoby konsekrowane wobec człowieka znajdującego się w potrzebie. Służba ta bowiem jest nie tylko „obfitowaniem w dobre uczynki” – o co zresztą prosiliśmy w dzisiejszej kolekcie – ale też uczestnictwem w misji całego Kościoła, a ta jest przecież kontynuacją misji samego Jezusa Chrystusa.

1. „Złamałeś jego ciężkie jarzmo”: nieść wyzwolenie

Prorok Izajasz w pierwszym czytaniu opisując tragiczną sytuację społeczeństwa Galilei (czyli „krainy Zabulona i Neftalego”), które po najeździe Asyrii w 732 roku przed Chrystusem, zostało w dużej części deportowane do niewoli i skazane na niebyt historyczny, mówi o ciemnościach i mrokach, o upokorzeniu przez Pana; ale też w tych konkretnych wydarzeniach dziejowych dostrzega promyk nadziei, widzi „światłość wielką” tudzież „pomnożoną radość” i „zwiększone wesele”. U podstaw tej proroczej wizji legła Boża obietnica przyjścia Mesjasza, który niesie wyzwolenie: „łamię ciężkie jarzmo i pręt ciemienicy”.

„Nieść wyzwolenie” – oto zadanie, które wiele zakonów ma zapisane w swoich ustawach (konstytucjach). Przecież i dziś niesprawiedliwości, ucisku i niewoli nie brakuje na świecie w żadnym jego zakątku. Są niewole indywidualne (takie jak narkomania, alkoholizm, nikotynizm i inne zgubne nałogi i uzależnienia oraz przewlekłe nieuleczalne choroby) i są też niewole strukturalne (takie jak choćby handel ludźmi, prostytutka, ekonomia bez solidarności, zjawiska migracyjne). Osoby konsekrowane stały zawsze w pierwszym szeregu tych, którzy nieśli „światłość wielką” dla „mieszkańców kraju mroków”; tych, którzy nieśli wolność dla zniewolonych i uciśnionych. Przywołajmy parę przykładów: trynitarze na przestrzeni wieków „wykupili” wolność dla dziesiątek tysięcy niewolników, współcześnie pracują wśród więźniów i uzależnionych; kamilianie poświęcają się narkomanom i bezdomnym; siostry Maryi Niepokalanej, pasterki i pasterzanki ratują kobiety oddające się prostytutce: prowadzą dla tych kobiet specjalne domy i wdrażają niecodzienny program wychodzenia z tej niewoli; bonifratrzy mają własne apteki i szpitale.

Bogu niech będą dzięki za osoby konsekrowane, za ich wrażliwość i przejęcie się do głębi potrzebami świata cierpiącego i ubogiego, za ich siłę wyobraźni i kreatywności w pomaganiu potrzebującym i zniewolonym, za ich ofiarną i gorliwą służbę przede wszystkim najuboższym i najbardziej potrzebującym.

2. „Byście byli jednego ducha i jednej myśli”: budować pokój i wspólnotę

Drugie czytanie przynosi nam reakcję św. Pawła na spory, swary, waśnie i kłótnie chrześcijan w Koryncie. Apostoł upomina ich i zaklina, aby przestali się zwracać do niezdrowej rywalizacji i gorszącej niezgody. Taka

postawa bowiem niszczy jedność i wprowadza godne ubolewania rozłamy. A w Kościele nie powinien panować ani duch wymuszonego kolektywizmu, ani egoistycznego indywidualizmu; każda zaś wspólnota zakonna żyje duchowością komunii, a nie kultem jednostki (nawet jeżeli ona byłaby najbardziej charyzmatyczna i utalentowana). „Od osób konsekrowanych oczekuje się, by były prawdziwymi mistrzami komunii i by żyły jej duchowością, jako świadkowie i twórcy owej, która zgodnie z zamysłem Bożym stanowi zwieńczenie historii człowieka” (*Vita consecrata*, 46).

„Tworzenie komunii”, budowanie wspólnoty wiary, które ułatwiają wzajemną akceptację, sprzyjają praktykowaniu życia chrześcijańskiego, krzewią przyjaźń i popierają współpracę – to posługa wielu osób konsekrowanych zaangażowanych w apostołatach wychowawczych i parafialnych. Szczególnie owocne są tutaj relacje z tymi świeckimi, którzy współuczestniczą w tym samym charyzmacie i misji, co osoby konsekrowane. W ten sposób zczyn Bożej łaski wchodzi niejako w wielką dzieję życia kulturalnego, gospodarczego i politycznego na świecie i jest stawiany opór dążeniom rozłamowym i separatystycznym, jakich i dziś nie brakuje w sercu człowieka i w relacjach społecznych.

Nie tyle chodzi tu o budowanie alternatywy dla bezosobowej globalizacji, ile o odpowiedź i pomoc tym, którzy tęsknią za autentyczną wspólnotą i jednością w duchu miłości i solidarności. To są emigranci i uciekinierzy, turyści i pielgrzymi, bezrobotni i bezdomni, odrzuceni na margines i zapomniani, dzieci i młodzież, niepełnosprawni i w podeszłym wieku. Przywołajmy parę przykładów: pijarzy, salezjanie, bracia szkolni, michaelici, salwatorianie czy siostry prezentki, urszulanki szare, niepokalanki, nazaretanki i zmartwychwstanki specjalizują się w wychowaniu i duszpasterstwie młodzieży. Z prowadzenia sanktuariów i ośrodków rekolekcyjnych znani są m.in. franciszkanie, kapucyni, franciszkanie konwentualni, karmelici bosci i jezuici. Działalność charytatywna jest domeną m.in. albertynów, którzy pomagają ubogim w schroniskach i przytuliskach oraz wydają posiłki w kuchniach dla ubogich. Wśród polskich emigrantów pracują m.in. chrystusowcy, zmartwychwstańcy i misjonarki Chrystusa Króla.

Trzeba przy tym pamiętać, że osoby konsekrowane niosąc pomoc potrzebującym, w rzeczywistości troszczą się „o wizerunek Boga zniekształcony w obliczach braci i sióstr, w ich twarzach oszpeconych przez głód, w twarzach rozczarowanych przez puste obietnice polityków, w upokorzonych twarzach tych, których kultura jest poniżana, w twarzach przełkniętych zaślepioną przemocą, w niespokojnych twarzach dzieci, w twarzach kobiet znieważanych i poniżanych, w zmęczonych twarzach migrantów, którzy nie spotkali się z godziwym przyjęciem, w twarzach starców, którym brak najbardziej podstawowych warunków godnego życia” (*Vita consecrata*, 75).

Bogu niech będą dzięki za osoby konsekrowane, za ich życie ofiarnej, czynnej i bezinteresownej miłości, która tworzy pokój i komunie, za nową wyobraźnię miłosierdzia w pomaganiu opuszczonym i zagubionym, za ich konkretną i wielkoduszną służbę przede wszystkim dzieciom i młodzieży.

3. „Głosząc Ewangelię o królestwie”: ewangelizować

Ewangelia dzisiejszej niedzieli ukazuje nam, jak Chrystus opuszcza Nazaret, osiedla się w „Kafarnaum nad jeziorem” i rozpoczyna „nauczać”. Zaraz też, „gdy przechodził obok Jeziora Galilejskiego”, powołał pierwszych uczniów, braci Szymona i Andrzeja, a potem innych dwóch braci, Jakuba i Jana; wszyscy oddawali się rybołówstwu. Pan Jezus – jakby na osłodę odejścia od aktualnego zawodu – obiecuje im zaraz na początku, iż uczyni ich „rybakami ludzi”. Ci wezwani „natychmiast zostawili łódź i ojca i poszli za Nim”. Na razie muszą się uczyć w szkole Mistrza: potem dopiero – uformowani i przygotowani – zostaną wysłani w świat, aby „głosić Ewangelię o królestwie”.

„Ewangelizowanie” to są najpiękniejsze i najbardziej śmiałe strony historii wielu zakonów. Zresztą osoby konsekrowane, ze swej natury, nie mogą pozostać zamknięte w sobie, bo są wezwane do ogołocenia

i poświęcenia się, jak Jezus, na służbę potrzebujących. A przecież jeszcze tak wielu ludzi nie poznało objawienia się Bożej miłości w Chrystusie, jest jeszcze na naszej planecie wiele białych plam, które nie zostały uświęcone Ewangelią. Któż mógłby pozostać obojętny wobec tego faktu? Dlatego z radością i entuzjazmem tysiące osób konsekrowanych udaje się w obce strony, aby przepowiadać Chrystusa różnym (czasem bardzo egzotycznym) ludom i narodom. Prym wśród 3,5 tysiąca polskich zakonników pracujących na misjach i za granicą wiodą werbiści, chrystusowcy, franciszkanie konwentualni, franciszkanie, salezjanie, oblaci i salwatorianie. Polskich zakonników pracujących na misjach i zagranicą jest ok. 2,5 tysiąca: najwięcej pochodzi ze zgromadzenia słuźebniczek starowiejskich, franciszkanek misjonarek, nazaretanek, elżbietanek, sercanek, urszulanek szarych, klawerianek, derbistek i misjonarek Chrystusa Króla.

Szczególną formą głoszenia Słowa Bożego jest ewangelizacja przez środki masowego przekazu. W tej działalności specjalizują się takie zgromadzenia, jak pallotyni, pauliści, jezuici, dominikanie, redemptoryści, franciszkanie konwentualni, loretanki, a także paulistki i salwatorianie, którzy do ewangelizacji wykorzystują najnowocześniejsze środki społecznego przekazu, m.in. przez płyty CD i sieć Internetu. Do najbardziej znanych należy Radio Maryja i telewizja TRWAM redemptorystów czy Telewizja Puls franciszkanów konwentualnych, z czasopism np. dominikański miesięcznik „W drodze” czy jezuicki „Przegląd Powszechny”.

Bogu niech będą dzięki za osoby konsekrowane, które „pracują we wszystkich częściach świata dla umocnienia i rozszerzenia Królestwa Chrystusa, głosząc Ewangelię wszędzie, nawet w najdalszych regionach” (*Vita consecrata*, 78); za ich wkład w ewangelizację narodów i świadectwo o wartościach ewangelicznych, za ich bezinteresowną i żarliwą służbę ewangelizacyjną.

Zawierając wszystkie osoby konsekrowane Matce Bożej, która jest inspirującym wzorem całkowitego oddania się Chrystusowi, prosimy: niech otoczy opieką działalność charytatywną, duszpasterską i misyjną osób konsekrowanych. Wyrażając wdzięczność za ich modlitwę i pracę w winnicy Pańskiej, prosimy Boga, aby wszystkich chronił i darzył pomyślnością i powiększał liczbę tych, którzy radosnym sercem podejmą drogę życia konsekrowanego.

+ Kazimierz Gurda

przewodniczący Komisji Konferencji Episkopatu Polski
ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego

List Episkopatu Polski
na Światowy Dzień Życia Konsekrowanego
A.D. 2011

Odwaga pójścia za Jezusem

Siostry i Bracia w Chrystusie!

Kolejny Dzień Życia Konsekrowanego, obchodzony jak co roku w święto Ofiarowania Pańskiego, to szczególna okazja do podziękowania Panu Bogu za dar, jakim dla całego Kościoła jest życie zakonne w jego różnych formach i wymiarach. To również zachęta do wyrażenia wdzięczności za wszelkie dobro, którego doznaliśmy i wciąż doznajemy dzięki modlitwie i pracy osób konsekrowanych. Nie poprzestańmy jednak na samym dziękczynieniu. Zastanówmy się nad tym, w jaki sposób życie zakonne dotyczy i dotyka każdą i każdego z nas, bo przecież nie jest ono sprawą jedynie wąskiej grupy chrześcijan. Życie zakonne zostało dane nam wszystkim, byśmy korzystali z jego dobrodziejstw i błogosławieństw, ale też byśmy się o nie troszczyli, ochraniali je i wspierali.

Zakonnicy i zakonnice nie biorą się przecież znikąd. Są owocem żywej wiary, gorącej modlitwy i świadectwa życia chrześcijańskiego w rodzinach, w parafiach i we wszystkich innych wspólnotach Kościoła. Bo choć każde powołanie zakonne jest zawsze niezastużoną łaską Bożą daną grzesznemu człowiekowi, to jednak od nas wszystkich zależy, czy będziemy o tę łaskę prosić, czy będziemy na nią otwarci i gotowi ją przyjąć. Oby Pan Bóg rozbudził w nas pragnienie żywej wiary, aby nasze rodziny, parafie i wspólnoty stały się środowiskiem przyjaznym dla powstawania i rozwoju powołań zakonnych.

1. Wyruszyć w drogę za Jezusem

Kiedy Pan Jezus rozpoczynał realizację swego powołania, opuścił dom rodzinny i wyruszył w drogę. Rozpoczął ją od udania się nad Jordan, gdzie schodziły się tłumy, aby słuchać nauk i przyjąć chrzest nawrócenia z rąk Jana Chrzciciela. Potem udał się na pustynię, aby tam przeżyć swoiste rekolekcje. Jego zwycięstwo nad kuszącym Go diabłem, stało się doświadczeniem mocy, jakiej Bóg udziela każdemu, kto powierza się tylko Jemu i tylko w Nim pokłada swą ufność.

Życie kobiet i mężczyzn wybierających drogę życia zakonnego rozwija się w oparciu o ten sam schemat. Najpierw, u źródła wszystkiego, jest Boże powołanie i zaproszenie do podjęcia życia opartego tylko na Panu Bogu. Potem potrzebny jest czas „wysłuchania nauk” i decyzja zwrócenia się ku Bogu, aby – jak ludzie po chrzcie Janowym – porzucić to, co złe, i zwrócić się ku dobru. A potem jeszcze jest pustynia, czyli doświadczenie własnej słabości i mocy Pana Boga, który mnie słabego i grzesznego uzdalnia do zwyciężania zła w sobie i w innych. Osoby zakonne nie są ani lepsze, ani doskonalsze od innych, nie są żadnymi herosami. To – tak jak my wszyscy – słabi i grzeszni ludzie, których Pan Bóg powołał do swojej szczególnej służby i którzy, dzięki Jego łasce, zdobyli się na tyle miłości i odwagi, by na to powołanie wielkodusznie odpowiedzieć. Każdy zakonnik i siostra zakonna mają do przejścia tę samą drogę co Pan Jezus.

Najpierw jednak trzeba opuścić dom rodzinny. Bardzo często właśnie brak wyjścia z domu staje się przeszkodą w odpowiedzi na Jezusowe powołanie. Dajemy się przestraszyć wizją utraty rodziny, a rodzice –

utruty córki czy syna. A przecież nie ma dojrzałości i dorosłości – w jakimkolwiek rodzaju życia – bez wcześniejszego opuszczenia domu rodzinnego, bez utraty dziecięcego poczucia bezpieczeństwa i wyruszenia w nieznaną przyszłość. Żeby rozpocząć nowe, dojrzałe życie, trzeba pożegnać się z dotychczasowym. Trzeba spokojnie i z wdzięcznością, ale też stanowczo i do końca zamknąć za sobą drzwi domu rodzinnego, by pójść własną, wytyczoną mi przez Pana Boga, drogą. Łaska życia zakonnego może pozostać nieprzyjęta, może pozostać niezrealizowana, jeśli nie stać nas będzie na całkowite powierzenie się Panu Bogu. Przecież jako chrześcijanie nie żyjemy dla siebie, lecz dla Niego; nie wychowujemy naszych dzieci dla siebie, lecz dla innych i dla Niego. Jeśli nie wypuścimy ich z gniazda – nie usamodzielniają się, nie będą umiały kochać i przyjąć miłości, rozminą się z każdym życiowym powołaniem.

2. Pragnienie doskonałości – chcieć być blisko Jezusa

Autentyczne życie zakonne nie jest drogą łatwą. Wręcz przeciwnie, to stroma, wyboista, a czasami wręcz karkołomna ścieżka życiowa, na której nie sposób się utrzymać bez świadomości, że kroczyć nią nie dla własnego widzimisię, ale dlatego, że wezwał mnie na nią Pan Jezus. To On pierwszy ją przeszedł, przetał szlaki, zaprosił mnie do naśladowania Go. Świadomość kroczenia Jego śladami wynagradza wszelkie niedogodności podróży, a pragnienie dotarcia do tych samych szczytów, które On osiągnął, wyzwala – mimo zmęczenia – wciąż nowe energie i siły. Pragnienie bycia tam, gdzie On, to pragnienie doskonałości. Ta doskonałość nie polega na sterylnej nieskazitelności, gdyż nikt z nas nie jest bez grzechu. Chrześcijańska doskonałość polega na jak największej bliskości z Panem Jezusem, na towarzyszeniu Mu w odpoczynku i w zmęczeniu, w radości i w cierpieniu. To jest istota życia chrześcijańskiego, a także istota życia zakonnego. W chrześcijaństwie, a w życiu zakonnym tym bardziej, nie chodzi o teorie ani o zdobywanie duchowych kwalifikacji. Chodzi o Pana Jezusa. On jest celem, do którego dążymy, a zarazem drogą prowadzącą do tego celu. Żeby dotrzeć do Niego, trzeba zostawić za sobą wygodne i szerokie ulice naszych osiągnięć i przyzwyczajzeń, gładkie chodniki naszych planów i zamierzeń, trzeba z bagażem życiowych doświadczeń wyruszyć w nieznaną. Bez zabezpieczeń i ubezpieczeń, bez asekuracji i gwarancji, ale ze światłem Ducha Świętego i z radosną ufnością w sercu, że choć nie wiem, co mnie czeka, to idę z Nim i przy Nim; że w takim towarzystwie na pewno dotrę do celu. Niepowtarzalne piękno życia zakonnego tkwi w możliwości towarzyszenia Panu Jezusowi w realizacji Jego powołania i Jego posłannictwa. Świadomość tego wynagradza wszelkie trudy i niedogodności związane z tą drogą życia.

Pragnienie doskonałości, czyli bliskości z Panem Jezusem, nie jest czymś, co można w sobie rozpalić samemu. To łaska, którą On daje darmo tym, którym sam chce. My jednak możemy prosić Chrystusa, aby był w jej dawaniu jak najbardziej hojny, aby coraz więcej młodych serc rozpałał pragnieniem naśladowania Go. Możemy i powinniśmy prosić, aby w coraz to nowych kobiecych i męskich sercach wzbudzał pragnienie radykalizmu ewangelicznego, czyli życia ryzykownego i szalonego – bo przecież i Jego samego posądzano o szaleństwo – ale życia pełnego niezapomnianych przygód, których smaku mogą zaznać tylko Jego wierni naśladowcy.

Przed wszystkim jednak trzeba się gorąco modlić o to, byśmy patrząc na naszego Mistrza i Pana, powołującego innych do bliskości z sobą, umieli spojrzeć w głąb własnego serca i spytać z drżącym wzruszeniem: A może i ja, Panie? Może i mnie wzywasz? Trzeba się gorąco modlić o to, byśmy – kiedy w naszym sercu usłyszymy odpowiedź twierdzącą – umieli zdobyć się na tyle odwagi i miłości, by mimo oczywistego poczucia niegodności i ogarniającego nas lęku, umieć odpowiedzieć jak młody Samuel: „Oto jestem, Panie, przecież mnie wołałeś”. Trzeba się również modlić o to, żebyśmy – kiedy takie Boże wołanie rozlegnie się w sercu kogoś z naszych bliskich – chcieli i umieli osłonić je przed zgaszeniem i zagłuszeniem, a także byśmy sami nie tłumili go przez nasze opory, lęki i brak akceptacji.

3. Powołujesz nas jak Piotra

Poprzez Słowo Boże, poprzez dotknięcia duszy, poprzez mniej lub bardziej wyraźne intuicje oraz różnego rodzaju zbiegi okoliczności i przypadki Pan Jezus nie przestaje wołać w sercach wielu ludzi: „Pójdź za Mną” (Łk 5, 27). Kiedy – jak Piotr – w poczuciu własnej grzeszności mówimy Mu: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny”, to Pan Jezus spokojnie odpowiada: „Nie bój się!”

Po naszej odpowiedzi może się rozpocząć fascynująca droga życia zakonnego niejednej i niejednego z nas. I choć Pan Jezus nie zachęca nas do jej wybrania błyskotliwymi reklamami lub łatwymi obietnicami, ale twardymi słowami: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje” (Mk 8, 34), to jeśli tę drogę przejdziemy do końca, będziemy mogli powtórzyć za Piotrem jedno z najpiękniejszych w Piśmie Świętym słów: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham” (J 21, 17).

Dzisiejsze święto Ofiarowania Pańskiego jest dobrą okazją do przypomnienia, że w Kościele istnieją także inne formy życia poświęconego Bogu. Żyjące w świecie dziewice konsekrowane i wdowy składają zobowiązanie do czystości, by w ten sposób bardziej kochać Chrystusa i lepiej służyć bliźnim. Oddają się pokucie, dziełom miłosierdzia, apostołstwu i gorliwej modlitwie. Obok nich są także wierni prowadzący pustelniczy tryb życia, którzy zobowiązują się publicznie do praktykowania rad ewangelicznych. Ich oderwanie od świata świadczy o jego przemijalności i jest wezwaniem skierowanym do całej wspólnoty kościelnej, aby nie traciła z oczu swojego najważniejszego powołania.

Na zakończenie

Pragniemy podziękować wszystkim, którzy otaczają życzliwością i troską powołania kapłańskie i zakonne, a w dniu dzisiejszym szczególną ofiarą zechcą wesprzeć zakony klauzurowe. Niech ta wymiana darów będzie wyrazem naszego szacunku wobec osób służących nieustannie Panu Bogu w postach i modlitwie, jak Symeon i Anna z dzisiejszej Ewangelii.

Wszystkim, którzy mają odwagę pójść za Jezusem i trwać na Jego drodze, z serca błogosławimy.

Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce

zgrupowani na 353. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie,
w dniach 28-29 września 2010 r.

List Episkopatu Polski
na Światowy Dzień Życia Konsekrowanego
A.D. 2012

Życie konsekrowane w Kościele, naszym domu

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie Panu!

Jak w każde święto Ofiarowania Pańskiego, tak i dziś kierujemy do Was słowo pasterskie w związku z przeżywanym Dniem Życia Konsekrowanego.

Chcemy, aby nasze słowa dotarły do każdej i każdego z Was, bo choć życie konsekrowane nie jest drogą wspólną dla wszystkich chrześcijan, to stanowi ono szczególną formę życia chrześcijańskiego. Bez niego Kościół nie byłby w pełni sobą, a radykalizm powołania chrześcijańskiego nie byłby w pełni widoczny. Również dziś Pan Bóg ożywia swój Kościół, obdarzając go wciąż nowymi osobami, które z zapałem i gorliwością wchodzi na drogę rad ewangelicznych. Należą do nich siostry i bracia z zakonów oraz zgromadzeń kontemplacyjnych i czynnych, członkinie i członkowie instytutów świeckich, jak również osoby konsekrowane należące do stanu dziewic i stanu wdów.

Pomimo ludzkiej kruchości i potykania się o własne grzechy oraz mimo piętrzących się zewnętrznych trudności i problemów, po tej drodze wciąż ufnie kroczy tysiące kobiet i mężczyzn. Naszym pasterskim słowem chcemy wesprzeć ich w tej wędrówce i prosić, by nie ulegali pokusie zniechęcenia ani sobą, ani światem, lecz aby całkowicie zawierzyli Temu, który ich powołał. Chcemy, wspólnie z Wami, Bracia i Siostry, ucieszyć się świadectwem ich życia konsekrowanego w Kościele, podziękować za wszelkie dobro, jakie – dzięki modlitwie i apostołskiej pracy – dokonuje się w Kościele oraz prosić wszystkich o gorącą modlitwę w ich intencji. Chcemy wreszcie, by nasze słowa dodały odwagi wszystkim kobietom i mężczyznom, którzy, przynagleni palącym pragnieniem bliskości Chrystusa, szczerze szukają najgłębszego sensu swojego życia i czują się pociągani ku większej doskonałości. Jeśli dotychczasowe życie chrześcijańskie nie daje im pełnej satysfakcji, a serce wciąż jest niespokojne, pragnąc czegoś więcej, to niech wiedzą, że ów niepokój jest najprawdopodobniej wewnętrznym głosem samego Chrystusa. To On, patrząc na nich z miłością, zaprasza do szczególnej bliskości z sobą. Niech więc nie lękają się słysząc słowa Jego wezwania, ale ufnie odpowiedzą na głos powołania i pójdą za Nim do-
kądkolwiek ich poprowadzi.

Wspierajmy życie konsekrowane

Drodzy Bracia i Siostry, piszemy do Was w ten szczególny dzień również dlatego, że życie konsekrowane i troska o jego rozwój są sprawą całego Kościoła. Jeśli chcemy, by kolejne kobiety i kolejni mężczyźni wielkodusznie i całkowicie powierzali się Panu Bogu i tylko w Nim składali całą swoją ufność, to – jako chrześcijanie – nie możemy ani ich samych, ani ich powołania zostawić bez modlitewnego, duchowego i materialnego wsparcia. Hasło obecnego roku duszpasterskiego przypomina nam, że Kościół jest naszym wspólnym domem. Wiemy, że nie ma domu bez współodpowiedzialności, bez wzajemnego wsparcia i pomocy wszystkich członków rodziny. Jak każde powołanie, również powołanie do życia całkowicie poświęconego Bogu w zakonach i zgromadzeniach, w instytutach świeckich czy w indywidualnych formach życia konsekrowanego, wyrasta głównie

z atmosfery domowego ciepła i rodzinnego wsparcia. Nikt nikogo nie może wyręczyć w przeżywaniu własnego powołania, ale pomoc i dobry przykład innych są w tym względzie nieocenione. Nie inaczej jest też z powołaniem do życia konsekrowanego. Wyrasta ono zarówno w atmosferze domu rodzinnego, jak i w domu, którym jest Kościół. Kształtuje się więc dzięki przykładowi tych, którzy ten Kościół tworzą i dojrzewa dzięki gorącej modlitwie tych, którzy nie mogąc podejmować wielkich działań apostolskich, otulają Kościół ciepłym płaszczem modlitwy i serdeczności.

Odnajdźmy siebie w scenie Ofiarowania

Fragment Ewangelii według św. Łukasza, odczytany w dzisiejszej liturgii, ukazuje nam scenę ofiarowania Jezusa w jerozolimskiej świątyni. Przez pryzmat tego wydarzenia możemy spojrzeć również na powołanie i życie konsekrowane.

W centrum uwagi znajduje się sam Pan Jezus. Ofiarowujący się Bogu, przez ręce Maryi i Józefa, wyraża najgłębszą istotę i jest doskonałym wzorem każdego powołania do życia radami ewangelicznymi. Wszyscy wstępujący na drogę życia konsekrowanego chcą naśladować Chrystusa i Jego całkowite oddanie się Bogu. Zachwyca ich bowiem miłość i wolność do jakiej uzdalnia bezgraniczne powierzenie się Bogu. Jak bardzo potrzeba nam osób, które zafascynują się Chrystusem do tego stopnia, że wobec perspektywy bliskości z Nim wszystko inne stanie się mało ważne!

W tej scenie obecni są również Rodzice. Para młodych małżonków przynosi do świątyni pierworodne Dziecko, aby ofiarować Je Bogu. Chociaż kochają Je najgoręcej jak potrafią, wiedzą, że nie należy Ono tylko do nich, lecz jest darem Boga. Jak bardzo potrzeba nam dzisiaj takich rodziców, którzy – obdarzając swe dzieci czułą miłością – mają świadomość, że nie są one jedynie ich własnością, ale przede wszystkim należą do Boga. Jak bardzo potrzeba takich rodziców, którzy – będąc wierni miłości rodzicielskiej i pragnąc dobra dla swoich dzieci – uczą je ofiarować swoje życie dla Boga i dla drugich, nawet jeśli pociąga to za sobą trudności i wyrzeczenia. Choć niekiedy sami rodzice mogą doświadczać bólu rozłąki, to jednak Boża miłość i opatrność może być dla nich źródłem pokoju i radości.

W scenie ofiarowania jest obecny również prorok Symeon i podeszła w latach wdowa, prorokini Anna. Choć oboje są boleśnie doświadczeni przez życie – czy to starością, czy wdowieństwem – nie zamykają się we własnym cierpieniu, nie gorzknieją w ciągłym narzekaniu, ale zdomowieni w świątyni, nie rozstają się z nią, „służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą” (por. Łk 2, 37). Jakże bardzo potrzeba nam dziś takiej wiernej i niewzruszonej modlitwy cierpiących i starszych zanoszonej w intencji osób konsekrowanych. Ileż to powołań kapłańskich i zakonnych wymodliły nasze babcie i dziadkowie! Jak wiele z tych powołań zawdzięczamy ofierze osób chorych i cierpiących!

Taki jest kontekst i tło sceny Ofiarowania Pańskiego. Taki jest też zazwyczaj kontekst i tło powołania do życia konsekrowanego. Oczywiście nie są to warunki absolutnie konieczne do tego, aby takie powołanie mogło zaistnieć. Pan Bóg jest całkowicie wolny i skoro „nawet z kamieni może wzbudzić synów Abrahama” (por. Mt 3, 9), to również łaską powołania do życia konsekrowanego może obdarzyć każdego. Tło ewangelicznej sceny ofiarowania Pana Jezusa uświadamia nam wszystkim, że choć łaska powołania jest niezależna od jakichkolwiek ludzkich wysiłków, to jednak zawsze i wszędzie, bez względu na nasze miejsce i funkcję w Kościele, możemy i powinniśmy z nią współpracować.

Nie bójmy się ofiarować siebie!

Scena ofiarowania kończy się zdaniem: „Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim” (por. Łk 2, 40). Każdy człowiek – również Pan Jezus – dojrzewa, ofiarując

siebie, oddając siebie dla innych. Z drugiej jednak strony wiemy, że tylko dojrzałą osobę stać na całkowity dar z siebie. Życie konsekrowane nie jest dla osób idealnych i bezgrzesznych, ale też nie jest dla samolubnych pięknoduchów i skoncentrowanych na sobie egoistów. Życie konsekrowane jest dla ludzi kruchych, ale odważnych, czyli takich, którzy świadomi własnej niedojrzałości, chcą się dojrzałości uczyć, odważnie dając siebie Panu Bogu i innym. Kościół, który jest naszym domem, budują ci, którzy są twórczy w swoim powołaniu, są w stanie zapomnieć o sobie, są zdolni poświęcić swe życie i z radością ofiarować je innym. Motywem odpowiedzi na Boże wezwanie nie jest poczucie obowiązku, poczucie niegodności czy winy, ale pragnienie, które rozpalia serca powołanych. Być powołanym do życia konsekrowanego to znaczy mieć serce rozpalone ogniem darmowej i niezasłużonej Bożej miłości.

Drodzy Bracia i Siostry, jeśli serce kogoś z Was goreje, niech tego ognia nie tłumy, ale niech z żarem w sercu naśladuje Chrystusa w Jego całkowitym oddaniu się Bogu oraz pokornej i ofiarnej miłości wobec ludzi, niech ufnie wkroczy na drogę życia konsekrowanego.

Z wdzięcznością za dar życia konsekrowanego w Kościele, polecamy Chrystusowi i Jego Najświętszej Matce wszystkie osoby konsekrowane w kraju, a także poza jego granicami, posługujące wśród Polonii, na misjach czy w bratnich Kościołach i raz jeszcze prosimy o gorącą modlitwę w ich intencji. Wszystkim też z serca błogosławimy.

Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce

obecni na 356. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Przemyślu,
w dniach 14-16 października 2011 r.

List Episkopatu Polski
na Światowy Dzień Życia Konsekrowanego
A.D. 2013

Ku pełni życia w Chrystusie

Kochani Bracia i Siostry!

Przeżywamy dziś święto Ofiarowania Pańskiego. Jak co roku uczestniczymy we Mszy świętej, a po jej zakończeniu zanosimy do naszych domów poświęcone świece – gromnice, troskliwie osłaniając przed wiatrem ich żywy płomień. Ten płomień, osłonięty naszymi dłońmi, może być również wymownym symbolem życia konsekrowanego w Kościele i troski, jaką otaczamy, szczególnie w modlitwie, osoby żyjące w duchu rad ewangelicznych, czyli siostry zakonne, czynne i klauzurowe, mnichów, zakonników, a także wszystkie osoby służące Panu Bogu w instytucjach świeckich oraz w indywidualnych formach życia konsekrowanego, czyli dziewice, wdowy i pustelników. Prosimy dla nich wszystkich o łaskę wiernego i hojnego serca, o liczne powołania, ale przede wszystkim dziękujemy za ten szczególny dar, jakim są dla Kościoła. Życie konsekrowane jest niczym ów drżący na wietrze płomień, który wciąż musimy osłaniać, aby mimo ludzkiej słabości i zewnętrznych przeciwności, mogło ogrzewać Kościół ciepłem służebnej miłości, rozpalając go żarem pokornej ofiary i oświetlając światłem niesłabnącej wiary.

1. Odejść, by być z Chrystusem

W dzisiejszej ewangelicznej scenie Ofiarowania Pańskiego chcemy w szczególny sposób zwrócić uwagę na osobę i postawę Symeona. Jest coś bardzo wymownego w postaci tego dostojnego proroka, pełnego tęsknoty i ufności, całkowicie zanurzonego w codzienności, a jednocześnie całym sobą pragnącego o wiele więcej niż ona. Widzimy w nim człowieka wzruszonego i drżącego na widok długo oczekiwanego Mesjasza, a jednocześnie tak bardzo wewnętrznie wolnego, który potrafi ze spokojem powiedzieć: „Teraz, o Panie, pozwól odejść Twojemu słudze w pokoju (...), bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie” (Łk 2, 29-30). Skąd Symeon miał siłę do takiej wolności serca, która nie boi się nawet śmierci? Czemu w chwili tak bardzo upragnionej bliskości Jezusem zadeklarował gotowość do odejścia? Co wspólnego z życiem konsekrowanym ma on sam i jego postawa? Są to ważne pytania i dlatego chcemy szukać odpowiedzi na nie właśnie w dzisiejszej Ewangelii.

Doświadczenie tylu wieków chrześcijaństwa i liczne pokolenia osób konsekrowanych uczą, że nie można doświadczyć bliskości z Jezusem, nie można spełnić pragnienia tęskniącego za Nim serca i być wewnętrznie wolnym, bez odejścia, bez zostawienia czegoś lub kogoś, bez usunięcia się na bok, bez zamknięcia za sobą drzwi, bez oddania Panu Bogu wszystkiego, co moje. Autentyczna relacja z Chrystusem, pójdzie za Nim drogą rad ewangelicznych, które jest istotą życia konsekrowanego, właśnie od tego się zaczyna. Warto zatem postawić sobie pytanie: a jeśli i mnie Pan Jezus powołuje na tę drogę, jeśli i ja tęsknię za czymś więcej, to co mam zostawić? Od czego muszę odejść?

2. Pozostawić dotychczasowy sposób życia

Trzymając Dziecię Jezus w swoich rękach, Symeon mówi: „Teraz, o Panie, pozwól odejść Twojemu słudze (...), bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie” (Łk 2, 29-30). Bliskość z Panem Jezusem oraz zmiana tego,

co było dotychczas, wzajemnie się przenikają. Żywe pragnienie czegoś więcej i tęsknota za głębszą relacją z Chrystusem nie będą zaspokojone, jeśli nie odejdziemy od tego, w czym tak głęboko tkwimy. W przypadku ludzi młodych oznacza to przede wszystkim konieczność wyjścia z domu rodzinnego. Chodzi tutaj nie tylko o fizyczne wyprowadzenie się z niego, ale nade wszystko o przekształcenie relacji rodzinnych i rodzicielskich w takie, które pozwolą na samodzielne i dojrzałe życie. To odejście oznacza też zostawienie za sobą dotychczasowego sposobu życia, dotychczasowych schematów i sposobów pojmowania Pana Boga oraz pogłębienie osobistej z Nim relacji. Często też oznacza pójście za Nim w nieznaną. Nie jest to bynajmniej łatwe, ale jest niezwykle owocne i skuteczne.

Ileż mogłyby nam o tym powiedzieć siostry zakonne, jak choćby karmelitanki, których czterechsetletnie obecności na ziemiach polskich świętujemy w tym roku, czy siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, które posługują w Polsce już od 150 lat. Zostawiwszy za sobą dotychczasowy sposób życia, doświadczają one, jak pociągająca i przemieniająca jest bliskość z Chrystusem. Jeśli bowiem zdobędziemy się na odwagę, by odejść od tego, co jest teraz, i pozwolimy poprowadzić się Jezusowi, to nieraz będziemy reagować zdziwieniem i zaskoczeniem, niedowierzaniem i lękiem, niepewnością i strachem, ale też i rosnącą ufnością i radością, bo sami będziemy mogli doświadczyć i z drzeniem serca wyznać, że „moje oczy ujrzały Twoje zbawienie” (Łk 2, 30).

3. Odejść od siebie i własnego ja

Kolejnym ważnym i koniecznym warunkiem pójścia za Jezusem jest odejście od siebie i własnego ja. Zdając sobie z tego sprawę, niekiedy boimy się prosić: „Teraz, o Panie, pozwól odejść Twojemu słudze” (Łk 2, 29). Czujemy bowiem, że w tej prośbie zawarta jest zgoda na odejście od tego, do czego jesteśmy najbardziej przywiązani, czyli własnego ja, własnych planów na życie, trzymania we własnych rękach swoich losów, decydowania o sobie, własnych poglądów, przekonań i racji. Słusznie przeczuwamy, że takie odchodzenie jest związane z ofiarą, wymagającą nie tylko trudu, ale i cierpliwości. Przykład wielu świętych osób konsekrowanych, w których życiu dokonał się ten bolesny proces odchodzenia od własnego ja, zdaje się w pełni potwierdzać nasze przecucia. Oczywiście, możemy się na to nie zgodzić i kurczowo trzymać się własnego ja, naszej niezależności, wszystkich przyzwyczajęń i złudnej samowystarczalności. Wtedy jednak nie doświadczymy tego, czego doświadczyli święci, nie doświadczymy ich wolności serca, nie będziemy, jak oni, wolnymi od samych siebie i nie będziemy mogli powiedzieć, że „nasze oczy ujrzały Twoje zbawienie” (Łk 2, 30). Pozostaniemy zaślepieni sobą, nie doświadczymy bliskości Pana Jezusa, pełni życia z Nim, rozmiemy się z tym, co w życiu najpiękniejsze. Może więc, mimo lęku, warto postawić pierwszy krok na drodze ku wolności?

4. Wolność od przywiązania do ziemskiego życia

Pójście za Jezusem drogą czystości, ubóstwa i posłuszeństwa wskazuje nam na pełny wymiar życia. Zwykło się powtarzać, że życie doczesne to jedyna i największa wartość, jaką mamy. Tylu świętych męczenników, a wśród nich tak wielu zakonników, mniszek i sióstr zakonnych, zaświadczyło jednak swoim życiem i swoją chwalebłą śmiercią o tym, że są wartości, dla których warto życie ofiarować, bo inaczej utraci się coś o wiele cenniejszego: wiarę, wierność Chrystusowi, a w końcu i życie wieczne. Tych, którzy w pełni ofiarowali swe życie, czcimy jako świętych, bo okazali się ludźmi, których miłość jest silniejsza od śmierci, a pragnienie wolności serca silniejsze niż przywiązanie do życia doczesnego. Także, kończąc codzienną modlitwę brewiarzową, zwracamy się do Pana Boga właśnie słowami Symeona: „Teraz, o Panie, pozwól odejść Twojemu słudze (...), bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie” (Łk 2, 29-30). Wyrażamy w nich teraz naszą gotowość na ostateczne spo-

tkanie ze Zbawicielem, pragnienie bliskości z naszym Panem, za którym tęsknimy od narodzin i bez którego nasze serce zawsze będzie niespokojne.

Zakończenie

Kochani Bracia i Siostry! Odchodzenie od czegoś, by móc iść dalej, jest częścią ludzkiego życia, również życia chrześcijańskiego i konsekrowanego. Odchodzenie nigdy nie jest jednak celem samym w sobie, lecz środkiem do celu, jakim jest pełnia życia w Chrystusie. Dla Niego warto zostawić wszystko, byleby tylko znaleźć się przy Nim, byleby tylko z sercem oczyszczonym i wolnym móc iść Jego śladami.

Z serca błogosławimy tym wszystkim, którzy w tę trudną – ale prowadzącą do pełni wolności i miłości – wędrówkę już się wybrali i tym, którzy powodowani pragnieniem i tęsknotą serca chcą to uczynić, wchodząc na drogę życia konsekrowanego. Wszystkich też prosimy o modlitwę w ich intencji i sami o niej zapewniamy.

Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce

obecni na 359. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie,
w dniu 3 października 2012 r.

List Episkopatu Polski
na Światowy Dzień Życia Konsekrowanego
A.D. 2014

Światło życia konsekrowanego

Drodzy Bracia i Siostry!

Liturgia Kościoła pozwala nam wciąż cieszyć się tajemnicą narodzenia i objawienia się światu Jezusa Chrystusa. Także dzisiaj wprowadza nas ona w jeszcze głębsze poznanie Syna Bożego, który w pełni czasów stał się człowiekiem, żył wśród nas i przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie nas odkupił. Wysłuchana dziś Ewangelia przypomina nam wydarzenie, które miało miejsce 40 dni po narodzeniu Jezusa. Wtedy to, zgodnie z żydowskim prawem, Józef i Maryja udali się do świątyni jerozolimskiej, aby przedstawić i ofiarować Bogu Jezusa oraz dokonać oczyszczenia Matki. Wydarzenie to wykroczyło poza zwyczajne wypełnienie prawa. Sam Bóg bowiem przedstawił swojego Syna światu. Uczynił to poprzez usta starca Symeona i prorokini Anny, którzy rozpoznali w Dzieciątku „światło na oświecenie pogan i chwałę Izraela” (por. Łk 2, 32). Ponadto Symeon zobaczył w małym Jezusie znak sprzeciwu oraz Tego, który odsłoni zamysły serc wielu (por. Łk 2, 34-35). Zrozumiał, że odtąd o losie każdego człowieka zadecyduje to, jaką on przyjmie postawę wobec Jezusa – Światłości świata.

Światło Jezusa Chrystusa po raz pierwszy rozbłysło w każdym z nas w momencie naszego chrztu. Wtedy to staliśmy się dziećmi światłości; wtedy Bóg, który „rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by oślnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Jezusa Chrystusa” (2 Kor 4, 6). Był to moment, w którym nasi rodzice i chrzestni przedstawili nas i ofiarowali Panu. Odtąd każdy z nas jest własnością Boga i posiada wyciśnięte niezatarte znamię przynależności do Chrystusa. Co więcej, przez obecność Ducha Świętego jest w nas Jego życie. W ten sposób zostaliśmy konsekrowani, to znaczy poświęceni i przeznaczeni dla Boga. On sam, poprzez posługę Kościoła, w sakramencie chrztu świętego wyrwał nas z ciemności i uczynił nas wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem Bogu na własność przeznaczonym, abyśmy ogłaszali chwalebne dzieła Tego, który nas wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła (por. 1 P 2, 9). Tę podstawową prawdę często przypomina nam liturgia Kościoła, aby budzić w nas coraz większą świadomość naszej tożsamości – tego, kim jesteśmy, i by uczyć nas przeżywać własną konsekrację chrzcielną z dumą i radością. „Zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy!” (1 J 3, 1).

Ta prawda pokazuje, że naszą misją w świecie jest promieniowanie tym Światłem, którym jest osoba Jezusa Chrystusa. Przypomina nam o tym płonąca świeca. Dzieląc się płomieniem zapalanej świecy z innymi, niczego nie tracimy. „Podzielone” światło jest w stanie rozproszyć ciemności i wypełnić całe pomieszczenie nowym blaskiem bijącym już nie tylko od jednej, ale od wielu świec. Podobnie jest z miłością. Dawanie siebie drugiemu sprawia, że nic tak naprawdę nie tracimy, ale stajemy się coraz bogatsi i coraz bardziej rozumiemy siebie. Jesteśmy bowiem stworzeni z miłości i realizujemy się w bezinteresownym darze z samego siebie. Dokonuje się to w zupełnie zwyczajnych i prostych sytuacjach życiowych, kiedy potrafimy ze względu na Chrystusa podzielić się z innymi swoim czasem i chlebem, życzliwością i zainteresowaniem, miłosierdziem i przebaczeniem. Właśnie takie postawy, postawy Chrystusowe, świadczą o tym, że nasza konsekracja chrzcielna nie jest

tylko czymś zewnętrznym; nie jest teorią, ale rzeczywistym działaniem Boga we wnętrzu człowieka, które owocuje głęboką przemianą naszej ułomnej natury, czyniąc ją zdolną do bezinteresownej miłości.

Drodzy Bracia i Siostry! Od wielu lat Kościół łączy dzisiejsze święto Ofiarowania Pańskiego z dniem poświęconym osobom konsekrowanym. Oprócz powszechnej konsekracji chrzcielnej, w której uczestniczą wszyscy ochrzczeni, istnieją ponadto w Kościele osoby: mężczyźni i kobiety, którzy przez ślubowanie rad ewangelicznych posłuszeństwa, ubóstwa i czystości są w sposób szczególny poświęceni Bogu. Nie jest to osobna, jakby dodatkowa konsekracja, ale bardziej radykalna realizacja zobowiązań płynących z chrztu świętego.

Może pojawić się tutaj pytanie: dlaczego i po co istnieje w Kościele taka forma życia, skoro wszyscy są już konsekrowani poprzez chrzest? Odpowiedź na to pytanie możemy znaleźć w dzisiejszej Ewangelii. Opowiada nam ona o spotkaniu Jezusa ze swoim ludem. Także życie konsekrowane bierze swój początek ze spotkania. To sam Bóg w Chrystusie wychodzi na spotkanie tych, których wzywa do szczególnej komunii z Nim i pozwala im doświadczać Jego bliskości. Pierwsze świadectwo, jakie dają światu osoby konsekrowane, to świadectwo życia w zjednoczeniu z Bogiem, w głębokiej zażyłości i przyjaźni z Nim. Obrazem tej szczególnej relacji może być reakcja starca Symeona, który bierze Dzieciątka w objęcia, tuli Je do siebie i błogosławi Boga (por. Łk 2, 28). Ten piękny gest uzmysławia nam prawdę o pokorze i miłości Boga, który chce się oddać całkowicie człowiekowi powołanemu. Pokorna miłość Boga objawiona w Chrystusie nieustannie pociąga rzesze mężczyzn i kobiet do dawania Mu radykalnej odpowiedzi. Nie może być ona niczym innym jak tylko miłością, obejmującą całego człowieka. Na tym właśnie polega radykalizm życia konsekrowanego, że cały człowiek oddaje się do dyspozycji Temu, który ukochał go aż do końca. Ta wzajemna miłość zaowocowała różnorodnymi formami życia konsekrowanego, które Duch Święty wzbudził w Kościele. Często właśnie osoby konsekrowane, nie tyle poprzez działalność zewnętrzną, ile przez głęboką komunię z Bogiem, pokazują światu, skąd czerpać siłę i nadzieję na przyszłość oraz jak budować wzajemne relacje w oparciu o przebaczenie i miłość.

Przepiętkne świadectwo tak przeżywanego życia konsekrowanego dało siedmiu braci trapistów ze wspólnoty Tibhirine w Algierii, którzy wiosną 1996 roku zostali uprowadzeni przez muzułmańskich fundamentalistów i zamordowani. Nim jednak do tego doszło, zakonnicy ci przez kilka lat świadomie dojrzewali do tego, do czego – jak przypuszczali – Bóg może ich wezwać: do męczeństwa. Co prawda mogli ratować swoje życie wyjeżdżając z kraju dotkniętego przemocą, jednakże odkryli, że ich obecność pośród tamtejszego ubogiego ludu ma wartość znacznie większą niż ich życie. W świecie ogarniętym nienawiścią zgodzili się na to, by stać się znakiem sprzeciwu. Dlatego podjęli wspólnie decyzję, aby pozostać w Algierii. Życie w komunii z Chrystusem, życie Jego życiem wydało w nich wspaniałą owoc miłości do braci, a także do nieprzyjaciół, co potwierdzili męczeńską śmiercią. Jeden z nich, na krótko przed porwaniem, zapisał w swoim dzienniku duchowym: „Możemy istnieć jako ludzie tylko wówczas, jeśli zgodzimy się uczynić z siebie obraz Miłości – takiej, jaką przedstawia się ona w Chrystusie”.

Dzisiejszy dzień jest okazją do wdzięcznej pamięci przed Bogiem o tych naszych braciach i siostrach, którzy na całym świecie dają świadectwo życia dla Boga, nawet jeśli to oznacza dla nich bycie znakiem sprzeciwu wobec tych, którzy nie znają Chrystusa, jak i tych, którzy świadomie odrzucają Jego światło.

Pragniemy skierować jeszcze kilka słów do młodzieży, do dziewcząt i chłopców. Drogi Młody Przyjacielu! Nie myśl, że życie konsekrowane jest czymś nudnym, bezbarwnym, niedzisiejszym, przeznaczonym dla tych, którzy nie są w stanie poradzić sobie w życiu. Nie ulegaj przewrotnej mentalności świata, wedle której sensem życia jest bogactwo i przyjemność. Jeśli słyszysz głos Mistrza, który Cię wzywa – odpowiedz hojnie i wielkodusznie, z radością i entuzjazmem. Życie konsekrowane jest piękną przygodą, której bohaterem jest On sam, Jezus Chrystus, Twój Zbawiciel. Tylko z Nim życie może być naprawdę spełnione. Jeśli Pan Cię wzywa, nie ociągaj się, ale wyrusz w drogę! To On zabierze Cię ze sobą, poprowadzi za rękę i pozwoli wypłynąć na głębię.

Drodzy Bracia i Siostry! Niech Maryja, która wydała na świat Jezusa – Światłość Świata, pomoże nam każdego dnia rozpoznawać to Światło i podążać za Nim, abyśmy pośród mroków codzienności potrafili odnajdywać właściwą drogę oraz sami stawali się światłem dla innych.

Wszystkim Wam, Bracia i Siostry, a zwłaszcza osobom konsekrowanym, z serca udzielamy pasterskiego błogosławieństwa.

Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi

obecni na 363. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie,
w dniu 8 października 2013 r.

List Episkopatu Polski
na Światowy Dzień Życia Konsekrowanego
A.D. 2015

Osoby konsekrowane w «communio» Kościoła

Drodzy Bracia i Siostry!

Dzień Życia Konsekrowanego, który obchodzimy w każde święto Ofiarowania Pańskiego, ma w tym roku charakter szczególny. Wpisuje się on bowiem w ogłoszony przez papieża Franciszka Rok Życia Konsekrowanego, obchodzony pod hasłem: „Ewangelia, prorocтво, nadzieja – życie konsekrowane w Kościele dzisiaj”. Rok ten rozpoczął się w pierwszą niedzielę Adwentu 2014 roku, a zakończy się 2 lutego 2016 roku.

Sobór Watykański II stwierdził, że choć stan życia konsekrowanego nie jest częścią hierarchicznej struktury Kościoła, to „należy on jednak nienaruszalnie do jego życia i świętości” (*Lumen gentium*, 44). Rzeczywiście, trudno wyobrazić sobie Kościół bez osób zakonnych, członków instytutów świeckich, konsekrowanych dziewic i wdów, bez ich modlitwy, ofiary i prowadzonych przez nich dzieł apostolskich: różnorodnych duszpasterstw, sanktuariów, szkół, mediów, posługi kaznodziejskiej, rekolekcyjnej, służby chorym i ubogim. Historia pokazuje nam, że w sytuacjach kryzysu w Kościele Duch Święty powoływał do istnienia nowe charyzmaty zakonne, które przyczyniały się wydatnie do odnowy Kościoła.

Obecnie ok. 35 tys. Polaków i Polek prowadzi życie konsekrowane, oparte na radach ewangelicznych. Niewiele jest też krajów na świecie, gdzie nie pracowałyby osoby konsekrowane pochodzące z Polski.

Prymas Tysiąclecia: Jesteście z Kościoła i dla Kościoła

W swoim liście apostolskim papież Franciszek stwierdza, że pierwszym celem Roku Życia Konsekrowanego jest „spojrzenie w przeszłość z wdzięcznością”. Jesteśmy wdzięczni Bogu, który wzbudzał charyzmaty życia konsekrowanego, i ludziom, którzy hojnie na te Boże wezwania odpowiadali. Jesteśmy też wdzięczni tym, którzy owe charyzmaty rozeznawali i ich strzegli. Kiedy patrzymy na najnowszą, powojenną historię zakonów w Polsce, to nie sposób nie wspomnieć Sługi Bożego, Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Po roku 1945, w obliczu komunistycznej dyktatury, która wszelkimi sposobami próbowała osłabić Kościół, to właśnie Prymas Tysiąclecia okazał się mężem opatrnościowym dla życia zakonnego w naszej ojczyźnie. W 1953 roku w memoriale do władz „Non possumus” pisał: „Bardziej jeszcze niepewny i bodaj nierównie groźniejszy jest los duchowieństwa zakonnego. Zakony ogranicza się w ich działalności lub nawet pozbawia się je możliwości oddawania się tym rodzajom prac, którym oddawały się wszędzie i zawsze zgodnie ze swym powołaniem”. W tej sytuacji kardynał Wyszyński umiejętnie włączał życie konsekrowane w całość życia Kościoła, szczególnie w duszpasterstwo parafialne, co okazało się dalekowzroczne, gdyż uniemożliwiło marginalizację zakonów. „Jesteście z Kościoła i dla Kościoła” – powtarzał Prymas osobom zakonnym w ciężkich latach 50-tych. To w dużej mierze dzięki jego mądrości i odwadze zakony w Polsce nie podzieliły losu zakonów w innych krajach bloku komunistycznego, gdzie zostały zdelegalizowane.

Jan Paweł II: świętość życia konsekrowanego

Nowy impuls dla życia zakonnemu w Polsce i na świecie dał Jan Paweł II, który podczas swoich licznych podróży apostolskich znajdował zawsze czas na specjalne spotkania z osobami konsekrowanymi. W 1979 roku na Jasnej Górze papież mówił: „Trzeba nam dziękować Opatrzności Bożej, za przyczyną Pani Jasnogórskiej, przede wszystkim za to, że zakony męskie i żeńskie w Polsce ostały się w pełni, [...] że zachowały swój byt, [...] że zachowały swoją tożsamość”. W roku 1996 ukazała się posynodalna adhortacja Jana Pawła II *Vita consecrata* o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie. Papież ujmuje istotę życia konsekrowanego w perspektywie świętości. Z jednej strony przypomina o powszechnym powołaniu do świętości, z drugiej zaś zauważa, że w głoszeniu tegoż powołania „obiektywne pierwszeństwo należy przyznać życiu konsekrowanemu, jako że odzwierciedla ono sposób życia samego Chrystusa” (*Vita consecrata*, 32). Nie jest zatem przypadkiem – podkreśla Jan Paweł II – że „w ciągu stuleci bardzo wiele osób konsekrowanych pozostawiło wymowne świadectwa świętości” (*Vita consecrata*, 35). Wielu świętych polskich zakonników i zakonnice wywarło wpływ na życie Kościoła nie tylko w Polsce, ale i na świecie, czego wymownym przykładem jest siostra Faustyna Kowalska, apostołka Bożego Miłosierdzia.

Franciszek, papież-zakonnik: Zakonnicy są prorokami

Papież Franciszek zapytany o miejsce właściwe zakonnikom i siostronom zakonnym w Kościele, odpowiedział: „Zakonnicy są prorokami [...], którzy przepowiadają, jak królestwo Boże będzie wyglądać w swojej doskonałości” (wywiad dla *La Civiltà Cattolica*). A w Liście na Rok Życia Konsekrowanego papież Franciszek precyzuje owo prorockie powołanie: „Prorok otrzymuje od Boga zdolność zgłębiania historii, w której żyje i interpretowania zdarzeń. (...) Potrafi rozeznaczyć, a także jasno wskazać zło grzechu i niesprawiedliwości, bo jest wolny, nie musi odpowiadać przed innymi panami, jak tylko przed Bogiem” (II, 2).

Wymiar proroczy mają autentycznie przeżywane śluby ubóstwa, posłuszeństwa i czystości. Osoby konsekrowane, które żyją skromnie, a dobra, jakimi dysponują, przeznaczają na utrzymanie miejsc kultu, apostołstwo i dzieła miłosierdzia, są z jednej strony znakiem sprzeciwu wobec bożków pieniądza i konsumpcjonizmu, a z drugiej świadczą o możliwości budowania społeczeństwa bardziej solidarnego, wrażliwego na potrzeby bliźnich. Ci, którzy składają ślub posłuszeństwa i przeżywają go dojrzałe, są znakiem sprzeciwu wobec żądzy władzy, ale także wobec ubóstwiania demokracji, w której większość zawsze miałaby mieć rację. Natomiast radośnie przeżywany ślub czystości jest w dzisiejszym świecie znakiem sprzeciwu wobec nachalnej erotyzacji przestrzeni publicznej, a zarazem proroczym świadectwem, że „Bóg sam wystarczy”, jak mawiała św. Teresa z Avila.

Życie konsekrowane szkołą komunii w Kościele

Obok ślubów ubóstwa, posłuszeństwa i czystości, cechą charakterystyczną dla znaczącej większości osób konsekrowanych jest życie wspólnotowe, czyli braterska i siostrzana komunია. Jan Paweł II nauczał, że wielkim wyzwaniem, jakie czeka nas w trzecim tysiącleciu, jest „czynić Kościół domem i szkołą komunii” (*Novo millennio ineunte*, 43). Do tego programu „duchowości komunii” nawiązał Franciszek wskazując, że życie konsekrowane ma być świadectwem komunii w obrębie poszczególnych wspólnot zakonnych, a także na zewnątrz nich, poprzez współpracę z innymi środowiskami kościelnymi i pozakościelnymi (zob. list na Rok Życia Konsekrowanego, II, 3). Dojrzałe wspólnoty zakonne, które modlą się i działają razem z innymi i dla dobra innych, stają się profetycznym świadectwem, że pomimo różnic, jakie są między nami, możemy żyć w jedności i poko-

ju. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na fakt, że życie konsekrowane jest nośnikiem różnych duchowości, w których na swój sposób uczestniczą także niektórzy duchowni i osoby świeckie. A zatem do korzystania z charyzmatów zakonnych zaproszeni są również nie-zakonnicy. Dokonuje się to m.in. w domach rekolekcyjnych prowadzonych przez osoby konsekrowane.

Jedność rodzin i życia konsekrowanego

Papież Franciszek wyraził radość ze zbieżności Roku Życia Konsekrowanego z Synodem o rodzinie (zob. list na Rok Życia Konsekrowanego, III, 2). Zarówno wspólnoty zakonne, jak i rodziny chrześcijańskie są przestrzeniami ewangelizacji. Charyzmaty zakonne i charyzmat życia rodzinnego nie są konkurencyjne, ale wzajemnie się uzupełniają i wzmacniają. Obydwa znajdują swe ostateczne zakorzenienie w tajemnicy Świętej Rodziny z Nazaretu i w tajemnicy Trójcy Świętej. Choć Bóg wzbudza powołania zakonne niekiedy w sposób zaskakujący, to uprzywilejowanym pod tym względem miejscem pozostaje rodzina. Doświadczenie zdrowych, opartych o żywą wiarę relacji ojcostwa, macierzyństwa i dziecięctwa, staje się niejednokrotnie fundamentem dojrzałego, hojnego życia konsekrowanego. Z drugiej strony wiele osób konsekrowanych podejmuje modlitwę, pracę duszpasterską i apostołską właśnie na rzecz rodziny. W ten sposób konsekracja poprzez śluby zakonne przenika się z konsekracją poprzez sakrament małżeństwa (zob. Katechizm Kościoła Katolickiego, 1535).

Święto Ofiarowania Pańskiego podkreśla pierwszeństwo Boga w życiu. Najgłębszy sens życia każdego człowieka polega na byciu dla Boga, na ofiarowaniu Bogu wszystkiego, tak jak uczyniła to Maryja. Przypomina nam o tym styl życia konsekrowanego. Przez wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła, prosimy więc Boga, aby zwłaszcza ludzie młodzi odnajdywali miłą obecność Boga w ich życiu i odważnie odpowiadali na wezwanie do pójścia z Chrystusem drogą życia konsekrowanego.

Wszystkim, a zwłaszcza osobom konsekrowanym, udzielamy z serca pasterskiego błogosławieństwa.

**Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
Kościoła, który jest w Polsce**

List Episkopatu Polski
na Światowy Dzień Życia Konsekrowanego
A.D. 2016

Osoby konsekrowane świadkami miłosierdzia

Drodzy Bracia i Siostry!

Liturgia święta Ofiarowania Pańskiego przypomina nam scenę, w której Maryja i Józef przynieśli do Jerozolimy Dzieciątka Jezus, aby – zgodnie z prawem żydowskim – poświęcić je Bogu. Kiedy Jezus umierał na krzyżu okazało się w pełni, że nie był to jedynie rytuał. Ofiarowując swe życie, objawił światu Boże miłosierdzie. Bez odniesień do Boga, który jest Miłością miłosierną i który tej Miłości uczy każdego wierzącego, prawdy Ewangelii nie będą przekazywane i nie napełnią świata radością z tego, że: „(...) nasze oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów” (Łk 2, 30-31).

Ofiarowanie Jezusa w świątyni, które dzisiaj wspominamy, jest pierwszą manifestacją Miłości miłosiernej i zapowiedzią Jego ofiary, którą złoży za zbawienie świata pod koniec swojego życia. W tym roku w święto Ofiarowania Pańskiego kończy się ogłoszony przez papieża Franciszka Rok Życia Konsekrowanego. Był to czas wielu wydarzeń organizowanych przez Kościół w Polsce i na świecie. Refleksja i modlitwa dotyczyła całego życia konsekrowanego w jego rozmaitych formach: zakonów i zgromadzeń zakonnych, instytutów świeckich, stowarzyszeń życia apostołskiego, dziewic, wdów konsekrowanych i pustelników. Pragniemy wyrazić wdzięczność wszystkim, którzy zaangażowali się w inicjatywy i wydarzenia Roku Życia Konsekrowanego, służąc swoim doświadczeniem i wiedzą. Dzięki temu mogliśmy spojrzeć z wdzięcznością na dar, jakim jest życie konsekrowane w Kościele i w społeczeństwie oraz głębiej poznać jego blaski i cienie, aby z odnowioną ewangeliczną pasją bez lęku spojrzeć w przyszłość.

Koniec Roku Życia Konsekrowanego przypada w czasie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. Ten znaczący splot wydarzeń przypomina nam, że w głoszeniu orędzia o Bożym Miłosierdziu wielką rolę odegrały i odgrywają osoby konsekrowane. Ich życie jest także ofiarowaniem siebie, ale nie dla samej ofiary, lecz po to, by poprzez czystość, ubóstwo i posłuszeństwo doświadczać miłosierdzia i dzielić się nim z innymi. Nie ma bowiem miłosierdzia bez poświęcenia i ofiary, wyrzeczenia się własnych planów, ambicji i dóbr.

Szkoła komunii w Kościele – szkoła miłosierdzia

W liście na Rok Życia Konsekrowanego papież Franciszek wskazał m.in., że życie konsekrowane ma być świadectwem komunii, poczynając od samych wspólnot zakonnych, poprzez współpracę z innymi środowiskami kościelnymi, kończąc na twórczych relacjach z niekatolikami (zob. II, 3). Jednocześnie papież podkreśla, że niemożliwe jest budowanie wspólnoty bez miłosierdzia: „Droga miłosierdzia, która się przed nami otwiera, jest niemal nieskończona, ponieważ trzeba dążyć do wzajemnej akceptacji i troski, praktykować wspólnotę dóbr materialnych i duchowych, braterskie upominanie, szacunek dla osób najstarszych (...)” (list na Rok Życia Konsekrowanego, II, 3).

W życiu wielu założycieli zakonów istotną rolę odgrywało z jednej strony osobiste doznanie Bożego miłosierdzia i darmowego przebaczenia, a z drugiej doświadczenie materialnej i duchowej biedy napotkanych

ludzi. Zadawali oni sobie wówczas pytania, które znajdujemy w *Ćwiczeniach duchowych* św. Ignacego Loyoli: „Co uczyniłem dla Chrystusa, co czynię dla Chrystusa i co powinienem uczynić dla Chrystusa?”. Przy czym zdawali sobie sprawę, że służba Chrystusowi miłosiernemu wiedzie przez miłosierną służbę ludziom. Wspólnoty życia konsekrowanego, zjednoczone w modlitwie i wspólnej misji, były odpowiedzią na tego rodzaju pytania.

W adhortacji *Vita consecrata* św. Jan Paweł II napisał: „Pragnąłem zwrócić szczególną uwagę na ten stały element historii Kościoła: na rzeszę założycieli i założycielek, świętych mężczyzn i kobiet, którzy wybrali Chrystusa, idąc drogą radykalizmu ewangelicznego i braterskiej służby – przede wszystkim ubogim i opuszczonym” (nr 5). Ta służba przybierała różne formy – od modlitwy za grzeszników i przepowiadania łaski nawrócenia, po prowadzenie instytucji charytatywnych, szpitalnych i wychowawczych. XXI wiek jeszcze bardziej niż minione wieki potrzebuje tego rodzaju świadectwa, potrzebuje tego, co św. Jan Paweł II nazwał „wyobraźnią miłosierdzia”, by odpowiedzialnie reagować na współczesne problemy. Wyobraźnia ta dotyczy ubogich, odrzuconych, migrantów, cierpiących z powodu różnych form niesprawiedliwości, ale także ludzi pogrążonych w grzechu, zamkniętych na Bożą łaskę przebaczenia i nawrócenia. Nadzieja, jaką głosi Kościół, nie ogranicza się bowiem do życia doczesnego, ale pozostaje otwarta na wieczność, do której zaprasza nas Bóg.

Osoby konsekrowane są obecne w newralgicznych punktach świata, próbując odpowiadać słowem i czynami miłosierdzia na przemoc i niesprawiedliwość oraz na duchową pustkę, w którą wchodzi grzech. Są posłane do służby, ale potrzebują naszego wsparcia. Wspomagajmy ich posługę naszą modlitwą, współpracą, dobrym słowem i zapewnieniem o bliskości. W życiu Kościoła odnajdujemy przykłady wielu osób, które ofiarowały się Bogu, pełniąc dzieła miłosierdzia. Wystarczy wymienić wśród nich św. Faustyną Kowalską i św. Maksymiliana Kolbe.

Siostra Faustyna Kowalska – apostołka miłosierdzia

Bóg zechciał przypomnieć światu prawdę o swym miłosierdziu poprzez prostą, pokorną i otwartą na Jego natchnienia zakonnice, siostrę Faustynę Kowalską. Ta zakonnica należy dziś do najbardziej znanych i podziwianych Polaków na świecie. Sam Jezus na różne sposoby przekazywał św. Faustynie orędzie o miłosierdziu: „Powiedz, że miłosierdzie jest największym przymiotem Boga” – czytamy w *Dzienniczku* (nr 301). To orędzie dociera do najdalszych zakątków świata m.in. poprzez obrazek Jezusa miłosiernego i słowa: „Jezu, ufam Tobie”, poprzez Koronkę do Miłosierdzia Bożego, Niedzielę Miłosierdzia czy też Godzinę Miłosierdzia, czyli przez owoce mistycznych wizji, jakie otrzymała siostra Faustyna. Żadna inna polska książka nie została przetłumaczona na tyle języków i wydana w tylu milionach egzemplarzy, co *Dzienniczek* siostry Faustyny.

Okazją do przypomnienia św. Faustyny Kowalskiej jako apostołki miłosierdzia będą Światowe Dni Młodzieży w Krakowie. Wszak relikwie świętej spoczywają pod obrazem „Jezu, ufam Tobie” w kaplicy klasztornej w Łagiewnikach, przy sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Modlimy się i mamy nadzieję, że właśnie podczas Światowych Dni Młodzieży Bóg wzbudzi w wielu młodych powołanie do życia konsekrowanego w służbie Bożemu Miłosierdziu.

Ojciec Kolbe – męczennik miłosierdzia

Wymownym świadectwem miłosierdzia jest także męczeńska śmierć św. Maksymiliana Kolbego, której 75. rocznica przypada w tym roku. Pójście na głodową śmierć w miejsce współwięźnia Franciszka Gajowniczka było owocem całego konsekrowanego życia, oddanego służbie Bogu i ludziom. „We wszystkim całkowicie zaufaj Miłosierdziu Bożemu, co przez Niepokalaną cię prowadzi. Resztę zostaw cudom miłosierdzia Opatrzności Bożej i Niepokalanej. Daj się w pokój i ufności prowadzić Miłosierdziu Bożemu przez Niepokalaną” (*Pisma*

Maksymiliana Kolbego 849) – nauczał Maksymilian Kolbe. Jego współwięźniowie z Auschwitz zaświadczyli, że nawet w strasznych warunkach niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego ojciec Kolbe promieniował spokojem, który nie był niczym innym, jak złożeniem nadziei w Bogu „wbrew nadziei”.

Jerzy Bielecki, więzień Auschwitz, podkreślał, że błędem byłoby mówienie, że ojciec Maksymilian umarł dla jednego współwięźnia i jego rodziny. Świadectwo miłosierdzia, jakie dał zakonnik, było bowiem umocnieniem dla wielu więźniów. Oto w obozowym piekle okazało się – stwierdził Jerzy Bielecki – „że prawdziwy świat istnieje, jak istniał, że nasi oprawcy i mordercy nie potrafią go zniszczyć, że ten świat wcale nie zaczyna się za drutami naszego obozu, że jest i tutaj. Niejeden zaczął szukać w sobie samym tego prawdziwego świata, odnajdywał go i dzielił się nim z obozowym kolegą, by siebie i jego wzmocnić w szamotaniu się ze złem” (*Św. Maksymilian Maria Kolbe*, o. L. Dyczewski, ATK, 1984, s. 264). Ojciec Kolbe dał świadectwo, że nawet w świecie – zdawałoby się – bez miłosierdzia, ostatecznie zwyciężają miłość i miłosierdzie. Takie właśnie świadectwo jest istotą życia konsekrowanego.

Ofiarowanie warunkiem miłosierdzia

Święci Faustyna i święty Maksymilian stali się narzędziami Bożego Miłosierdzia, gdyż całkowicie ofiarowali swoje życie Bogu i pozwolili, by mógł On ich używać wedle swojej woli do czynienia dobra w świecie. Przypominamy ich sylwetki, by umocnić współczesne osoby konsekrowane w ich wolnym i osobistym wyborze – ofiarowania życia Bogu dla zbawienia świata.

Wzorem takiego ofiarowania jest Maryja, Matka Miłosierdzia. Polecamy Bogu za jej wstawiennictwem nowe powołania, a także za wszystkich, którzy już idą drogą życia konsekrowanego, aby dzień po dniu stawali się świadkami Bożej prawdy i Bożego miłosierdzia.

Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce

obecni na 370. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie,
w dniu 6 października 2015 r.